Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 103 (2556) | Warszawa, Sroda 15 Kwietnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięcie Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Kónto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o międzynarodowem święcie robotniczem 1 maja!

Do wszystkich Organizacji P. P. S., Związków zaw., fabryk i instytucji.

Towarzysze i towarzyszki! Zbliża się dzień 1-szy Maja, dzień międzynarodowego święta solidarności robotniczej. Wielki dzień przeglądu sił proletarjatu, walczącego o socjalizm, o pokój międzynarodowy, o wyzwolenie z ucisku i nędzy. Dzień 1-y Maja w roku bieżącym będzie miał dla klasy robotniczej w Polsce szczególnie doniosłe znaczenie. Manifestować będziemy w dniu 1 Maja przeciwko zamachom reakcji: na równe, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne głosowanie do samorządów miejskich i wiejskich i Sejmu; na 8-mio godzinny dzień roboczy; na ubezpieczenia społeczne. Będziemy manifestowali o prawo do pracy dla bezrobotnych. Będziemy manifestowali w imię demokracji i socjalizmu.

Towarzysze! Wzywamy Was do wytężonej przygotowawczej pracy, by dzień 1-y Maja był wielką i potężną manifestacją robotniczej Warszawy. Organizujcie po fabrykach masówki i przeprowadzajcie uchwały o świętowaniu dnia 1-go Maja. Organizujcie fabryczne, związkowe i dzielnicowe oddziały milicji porządkowej. W dniu 1 Maja organizujcie zrana zbiórki po fabrykach i na dzielnicach, skąd pochodami przybywajcie na Plac Teatralny na wielki wiec manifestacyjny, który odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano. Po wiecu odbędzie się pochód.

O godz. 2 pp. uroczysta akademja majowa.

EGZEKUTYWA W. O. K. R. P. P. S.

W środę, dn. 15 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. w sali W. O. K. R. P. P. S., Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa w sprawie obchodu święta 1-go Maja. Proszeni są o przybycie wszystkie komitety dzielnicowe, mężowie zaufania z fabryk, Związków Zawodowych i zakładów.

W. O. K. R. P. P. S.

W dzisiejszym numerze:

Upadek Herriota.

Przedewszystkiem wyrażamy uznanie Herriotowi za jego 10-miesięczną pracę w niezwykle trudnych warunkach. Położył on duże zasługi dla pokoju europejskiego, dla demokracji i postępu społecznego. Był on wraz z Mac Donaldem przedstawicielem polityki, sięgającej dalej, niż wyłączne lub doraźne interesy własnego kraju, a szukającej w pokoju powszechnym i sile demokracji powszechnej rękojmi bezpieczeństwa i rozwoju własnego państwa i narodu. I póki w Anglji rządził Mac Donald, współpraca obu tych mężów, którzy dali Europie układ londyński, regulujący sprawę odszkodowań niemieckich i Protokuł genewski, kładący podwaliny pod pokój powszechny — stworzyła atmosferę polityczną, rokującą najlepsze nadzieje na przyszłość. Ale z chwilą upadku Mac Donalda reakcja francuska podwoiła swe ataki na rząd Herriota, a w pomoc im przyszła rozzuchwalona reakcja niemiecka, której symbolami — rząd Luthra, Jarres, a zwłaszcza Hindenburg. Udało się jeszcze Herriotowi odeprzeć zwycięskie zakusy klerykalizmu, ale nie wytrzymał naporu wrogów, gdy na porządku dziennym stanęła trudna sprawa finansów państwa.

Trudna z wielu względów: raz dlatego, że finanse Francji zostały mocno zabagnione przez poprzedników Herriota. Wszak klęska Bloku Narodowego w wyborach z 11 maja r. ub. była w znacznej mierze skutkiem rozstroju finansowego, spadku franka i wzrostu drożyzny, a upadek Poincarego nastąpił bezpośrednio po dyskusji nad sytuacją finansową.

Herriot, pochłonięty w pierwszych miesiącach swych rządów sprawami polityki zagranicznej, nie poświęcił sprawom finansowym tyle uwagi i czasu, na ile zasługiwały. Ale nietylko z tego względu: przyznać trzeba, że w dziedzinie finansowej gabinet Herriota nie miał wyraźnego programu, na który zgodziłby się cały Kartel Lewicy, służący za oparcie dla gabinetu. Prawe skrzydło Kartelu, grupujące się dokoła Brianda i Loucheura (Luszer), jest przeciwne obciążaniu kapitału nawet w tak łagodnej formie, jak projektował kilkudniowy minister skarbu de Monzie (dobrowolna danina majątkowa, która w razie niepowodzenia stałaby się przymusowa), podczas gdy socjaliści żądają daleko idących podatków bezpośrednich. I ta rozbieżność wewnętrzna Kartelu w sprawach finansowych jest główną przyczyną upadku Herriota Do ostatniej chwili pozostał on wierny sojuszowi z socjalistami, którzy ze swej strony szli na różne kompromisy wobec jego lojalności względem nich. Ale wobec rysy, jaka wytworzyła się w łonie samego Kartelu, Herriot zachwiał się.

I tej okoliczności — zdaniem naszem— przypisać należy, że Herriot podał się do dymisji w wyniku niepomyślnego dlań głosowania Senatu. Albowiem wśród przeciwników znalazło się też część radykałów. Sam fakt, że gabinet który przed chwilą otrzymał votum zaufania Izby poselskiej, mógł paść w Senacie, dowodzi wadliwości ustroju parlamentarnego we Francji, gdzie obie Izby, pochodzące z różnej ordynacji wyborczej, kłócą się często z sobą i utrudniają normalny bieg życia politycznego. Obecny Senat francuski, w którym reakcja jest silniejsza, niż w Izbie poselskiej, jest też głównem siedliskiem knowań przeciw demokracji, a wejście do Senatu Millerande dodało temu sztywnemu i kostniejącemu ciału temperamentu bojowego, którego objawem było właśnie obalenie Herriota.

O ile jednak votum nieufności Senatu nie zmusza jeszcze gabinetu do złożenia dymisji, o tyle przeciwnie gabinet nie może istnieć bez większości Izby poselskiej. I już z tego względu upadek Herriota wywołał poważne przesilenie polityczne. W Izbie bowiem lewica, nawet bez prawego skrzydła Kartelu, posiada większość przeciwko której żaden Rząd nie utrzyma się. A w tej większości socjaliści stanowią najsilniejszą grupę, bez której żaden gabinet lewicowy nie może istnieć. Nowy rząd, któryby się liczył z opinją Senatu, straci poparcie socjalistów, a także dużej części radykałów. Musiałby on korzystać z pomocy grup z poza Kartelu Lewicy, z pomocy lewicy Bloku Narodowego. Taki właśnie rząd mają na myśli zwolennicy t. zw. koncentracyjnego bloku. Ale oni sami nie wierzą w możliwość utrzymania się takiego rządu, zwłaszcza, że Kartel Lewicy, pomimo panujących w nim rozdźwięków na tle finansowem, trwa jednak dotychczas jako zwarty blok w Izbie poselskiej, a odciągnięcie niewielkiej grupy z Bloku Narodowego nie zrównoważy ubytku z Kartelu. Z tego punktu widzenia, usiłowania Brianda, idące w kierunku t. zw. koncentracji z częścią prawicy, skazane są na niepowodzenie, a gdyby Briandowi, mimo wszystko, udało się utworzyć rząd, to byłby to rząd zamaskowanej reakcji, rząd Bloku Narodowego, z bladym pozorem lewicowości *).

Inne możliwości rozwiązania przesilenia, jak np. utworzenie gabinetu Painlevégo, lub — kto wie? — powołanie gabinetu socjalistycznego, cieszącego się poparciem dużej części radykałów, oznaczałyby podjęcie walki z Senatem i zaostrzonej walki w Izbie poselskiej.

Tak czy owak — upadek Herriota nie przynosi z sobą okresu pokoju wewnętrznego, lecz przeciwnie, zaognia stosunki. Zatarg o finanse jest tylko jednym — coprawda bardzo ważnym — z przedmiotów walki między reakcją a demokracją. W sprawach finansowych grupy i jednostki, nawet szczerze republikańskie, dla interesu klasowego idą w jednym rzędzie z wrogami republiki. Reakcja polityczna i społeczna zręcznie wyzyskuje ten moment, wprowadzając zamieszanie i rozdwojenie do szeregów republikańskich i godząc jednocześnie zarówno w ustrój republikański, jak w zdobycze demokracji, jak też w politykę pokoju i porozumienia. Dlatego też wątpliwą jest rzeczą, czy upatrzony przez niektórych na zbawcę finansów, b. premjer Caillaux (Kajo) obejmie berło po Herriocie. Caillaux, gdyby nawet chciał, nie mógłby być tylko plastrem na rany finansowe Francji, lecz musiałby wystąpić ze swym programem politycznym, który, jak wiadomo, zmierza do pogodzenia Francji z Niemcami. Jakim i czyim kosztem — narazie niewiadomo.

Nie jest wyłączone, że przesilenie w stanie jawnym, czy ukrytym, potrwa do wyborów ciał samorządowych i odnowienia części mandatów senackich. Wyniki tych wyborów rozstrzygnęłyby, czy Senat podporządkuje się Izbie poselskiej, czy też Izba zostanie rozwiązana.

J. M. B.

*) Jak donoszą depesze, Briand zrzekł się tworzenia gabinetu.

Zjazd estońskiej Socjaldemokracji.

I.

Tallin, (Rewel), 10.IV 1925 r.

Wczoraj rozpoczął się w Rewlu w sali Gimnazjum Mikołajewskiego zjazd socjalistów estońskich. Jest to zjazd ważny, albowiem ma charakter zjednoczeniowy, gdyż na tym zjeździe estońska socjalna demokracja łączy się z partją niezależnych socjalistów Estonji.

Estońską socjalną demokrację reprezentuje na zjeździe 60 delegatów, znacznie zaś słabszą partję niezależną — 30 delegatów. Obecnie w Sejmie estońskim na ogólną liczbę 100 posłów mamy 16 socjalnych demokratów, 8 niezależnych i 4 komunistów. W ten sposób po zjednoczeniu, frakcja socjalistyczna będzie liczyła posłów 24. co stanowi blisko ¼ Sejmu. Dziwne są losy frakcji komunistycznej w Estonji, albowiem po wyborach frakcja ta liczyła aż 8 członków. Z tego 2 przeszło później do socjalnych demokratów (jeden z nich, Nanilson, został, jak wiadomo, przez komunistów zastrzelony), zaś kilku przeszło do niezależnych. Rząd obecny w Estonji, znajdującej się do dziś dnia pod wielkiem wrażeniem komunistycznego zamachu z dn. 1 grudnia 1924 r. ma charakter *koalicyjny*; socjaliści posiadają dwie teki. tow. Virma ma tekę kolei, zaś tow. Ast jest ministrem bez teki.

Przed południem obradowały obydwa zjazdy oddzielnie, wysłuchując sprawozdań swych ciał centralnych, omawiając sprawę zjednoczenia itd. Po południu zaś odbył się już Zjazd zjednoczony. W prezydjum zasiedli od socjaln. demokratów tow. Rej, Reben i Püüman, od niezależnych zaś tow. Piiskar i Jonas. Zagajając wspólny zjazd. tt. Rej i Ast odczytują zjednoczeniowy Manifest połączonej partji i gorąco witają przybyłych gości zagranicznych, poświęcając każdemu krajowi serdeczną wzmiankę. Rozpoczynają się przemówienia powitalne. Od S. D. łotewskiej mówi tow. Moriz, wyrażając pragnienie zniesienia linji celnej pomiędzy Łotwą a Estonją. Od finlandzkiej S. D. mówi Swiętorzecki, nazywając zamachy komunistyczne aktami kontrrewolucyjnemi, albowiem w rezultacie powodują tylko wzmożenie się reakcji. Od rosyjskich eserów mówi Czernow, nazywając bolszewizm „czerwonym faszyzmem", zaś faszyzm „czarnym bolszewizmem". Mówca, posiłkując się wśród oklasków grą słów, nazywa bolszewizm „Musso-Leninizmem". Od Szwedów mówi poseł Wenerström.

Od polskich socjalistów przemawia niżej podpisany, stwierdzając, iż programem polskich socjalistów oddawna było i jest ściśle zbliżenie się wzajemne krajów nadbałtyckich. To zbliżenie się tych krajów jest najlepszą gwarancją spokojnego rozwoju tych wszystkich państw w kierunku demokracji i socjalizmu. Wszystko nas łączy, nic nas nie dzieli. Mamy analogiczną

strukturę, jako nowe państwa demokratyczne o agrarnej podstawie; mamy wspólne niebezpieczeństwa, jak to dobitnie pokazał zamach estoński (oklaski); mamy wspólne zadania — pracę nad utrzymaniem pokoju we wschodniej Europie (oklaski). Dążymy do tego, ażeby Międzynarodówka nie była pustym dźwiękiem, lecz żeby się napełniła treścią realną; dlatego też musimy dążyć do tego, ażeby znaleźć odpowiednie formy dla współdziałania socjalistów wszystkich krajów nadbałtyckich, w łączności z socjalistami rosyjskimi.

Po przemówieniu delegatów zagranicznych tow. Rej dziękuje im w serdecznych słowach po rosyjsku i wznosi okrzyk na cześć „Internacjonału", delegaci wstają z miejsc i śpiewają „Międzynarodówkę".

Następnie zjazd zjednoczonych socjalistów przechodzi do dalszych punktów porządku dziennego, a więc przedewszystkiem do kwestji *programu* Zjednoczonej Partji. Dotychczas programem estońskiej S. D. był stary program rosyjskiej S. D., oczywiście z pewnemi zmianami. Obecnie proponowany jest nowy program, jako program akcji na najbliższą przyszłość. Dla omówienia sprawy programowej zostaje wybrana specjalna komisja.

Na tem kończy się pierwszy dzień obrad. Na drugi dzień ma odbyć się ciekawa debata na temat *taktyki* partyjnej. Chodzi o to że nie wszyscy w partji są zadowoleni z tego, iż partja bierze udział w Rządzie. Ogół robotniczy i nawet ogół Zjednoczonej Partji jest zadowolony z udziału socjalistów w Rządzie. Jednakowoż poszczególni towarzysze jak np. najwybitniejszy partyjny teoretyk i publicysta tow. Martna obawiają się, żeby na przyszłość udział w koalicyjnym rządzie nie osłabił partji; niektórzy także wskazują, iż wprawdzie w Estonji tak zw. „białego teroru" niema, to jednak w dalszym ciągu trwają jeszcze rozprawy sądowe z zakresu komunistycznego zamachu, i partja staje się jak gdyby współodpowiedzialna za niektóre surowe wyroki.

Wieczorem pierwszego dnia zjazdu odbyła się towarzyska herbata dla członków zjazdu i gości zagranicznych. Miłą gawędkę urozmaiciły bardzo udatne występy mieszanego chóru robotniczego oraz solowe popisy wokalne. Podziwiałem jak zawsze niezwykłe zdolności Estończyków w zakrecie śpiewu chóralnego (jak wiadomo, jedną z form, w których odbywało się narodowe odrodzenie Estonji jeszcze za carskich czasów, była organizacja wielkich chórów ludowych).

Kazimierz Czapiński.

Książki nadesłane.

Tadeusz Bocheński. Gościńce. Lublin, 1925. Skład główny w księgarni Kotbarskiego.

Obszernie wydany zbiór przekładów poetyckich z Homera (Hymny!), Owidjusza, Hillego i Heredji. Doskonale przedstawiają się misterne i pełne polotu spolszczenia sonetów Heredji.

Na półkach księgarskich ukazały się następujące nowe książki, wydane przez księgarnię **Gebethnera i Wolffa:**

Szesnasty dzień strajku rob. rolnych

Z dn. 14 kwietnia mamy stosunkowo bardzo skąpe wiadomości, a to dlatego, że ze względów technicznych niepodobna było w ciągu kilku godzin zebrać informacji z folwarków.

W dn. 13 i 14 kwietnia olbrzymia większość Oddziałów Związku urządziła zjazdy, na których zapadły uchwały, by strajkować aż do zwycięstwa i wytężyć siły dla rozszerzenia strajku.

Dotąd wiadomo już, że wzmógł się znacznie strajk w powiatach: **Pułtuskim, Makowskim, Bielskim, Płońskim, Włocławskim, Nieszawskim, Konińskim, Słupeckim, Tureckim, Sieradzkim, Wieluńskim, Łaskim, Grudziądzkim, Chełmińskim, Świeckim, Lubawskim, Brodnickim i Wąbrzeskim.**

Wszystkie niezbędne przygotowania poczyniono w pow. **Jędrzejowskim i Radomskowskim.**

W pow. Bielskim inspektor pracy zwołał na dzień 18 kwietnia Komisję Polubowną dla zawarcia umowy.

Wogóle inspektorowie ociągają się ze zwoływaniem komisji, gdyż chociaż zostali oficjalnie wezwani, aby starali się doprowadzać do umów, to jednak jednocześnie — otrzymali dyrektywy od p. Klotta, aby ociągali się z wypełnieniem tego obowiązku! W ten sposób p. Klott chce ratować swoje stanowisko.

***

W **Konińskim i Słupeckim** za strajk zwolniono 30 robotników.

Jeszcze dalej poszedł niejaki Bossak z **Czepowa Dolnego** (pow. Turecki), który uzyskał wyrok eksmisyjny na emerytów, pracujących przeszło po 25 lat w folwarku i z tego względu mających zapewnione dożywocie. Sąd nie chciał zwrócić na to uwagi, jak również na fakt, że sprawa wpierw była skierowana do Komisji Rozjemczej, jedynie kompetentnej do rozpatrywania tej sprawy. Orłowski z pow. Tureckiego również uzyskał eksmisję na wszystkich strajkujących.

W Zakrzewie i Stobucku Szlacheckim (pow. **Radomskowski**) wszystkim strajkującym wymówiono pracę i skierowano sprawy do sądu o rozwiązanie umowy i eksmisję.

Starosta Brodnicki rozhulał się — rozpoczął on aresztowanie strajkujących robotników.

GRÓJEC.

(Telefonem).

W dn. 14 kwietnia o godz. 1 po poł. odbył się w sali Domu Ludowego Zjazd rob. rolnych przy udziale tow. posła Kwapińskiego. Sala wypełniona była po brzegi. Postanowiono strajkować aż do zwycięstwa.

W dniu dzisiejszym strajk rozszerzył się z 12 folwarków na 30.

Starosta Gołąb, na rozkaz Związku Ziemian, wydał okólnik do wójtów, aby rozjeżdżali po folwarkach z policją i — w myśl życzenia p. sen. Steckiego — wzywali do przerwania strajku.

W wielką sobotę księża w całym szeregu miejscowości odmówili strajkującym robotnikom święcenia jadła świątecznego.

Zjednoczenie Zaw. Polskie bierze łapówki od pracodawców.

Poznańsko - pomorski sekretarjat Centralnej Kom. Zw Zaw. i Zjedn. wolnych związków zach. Polski wydały odezwę do robotników, w której podany jest następujący fakt:

Podczas układów zarobkowych w Toruniu, w dn. 28 marca przedstawiciel Zw. pracodawców pos. Bobowski, oświadczył (w odpowiedzi na zaczepki sekretarza Zj. Zaw. Polsk., czemu nie podwyższono marnych płac robotniczych) — *iż temu, że nie podwyższono płac, winni są kierownicy Zjedn. Zaw. Pol., ponieważ biorą łapówki od pracodawców, co on (pos. Bobowski) gotów jest w każdej chwili udowodnić kwitami.*

Przy tem oświadczeniu obecnych było 7 sekretarzy Zj. Zaw. Polskiego.

Zarazem zaznaczył poseł Bobowski, że kierownicy Z. Z. P. występują wobec robotników, jako ich radykalni obrońcy, i wywołują nieuzasadnione strajki, jak to było w Czersku i w Starogardzie.

„*Wybierzcie komisję* —oświadczył poseł Bobowski — *a ja w tej chwili udowodnię łapówki kierowników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.*

„*Materjału na dowód łapówek mam całą szufladę!*"

Korzystając z tej sposobności, dawny sekretarz Z. Z. P., Nowak, obecny sekretarz Związku chrześcijańskiego oświadczył, że gotów jest stwierdzić, że sekretarze Z. Z. P. brali pieniądze ze środków publicznych; on sam otrzymał tyle pieniędzy, iż wystarczyło mu na kupno ubrania. Ponoć brali także pieniądze ze środków przeznaczonych dla reemigrantów.

::o::

Wybory do Rady Miejskiej w Bełchatowie (z. Piotrkowska).

Lista socjalistyczna otrzymała blisko 50% głosów ludności polskiej.

Dn. 5 kwietnia r. b. odbyły się w Bełchatowie wybory do pierwszej Rady Miejskiej. Wystawiono ogółem 9 list, z czego 4 listy były żydowskie i 1 ewangelicka. Partja nasza wystawiła wspólną listę z Związkiem klas. włóknistym Nr. 2.

Wszystkie 4 listy żydowskie otrzymały 1583 głosy i zdobyły 13 mandatów, z czego 2 otrzymał „Bund".

Lista ewangelicka Nr. 3 uzyskała 302 głosy, zdobywając 2 mandaty.

Lista Nr. 1 Chjeny otrzymała 268 gł., 2 mandaty, lista Nr. 4 utworzona przez pachołka chjeny i dwuch robotników, chorujących na manję wielkości i chcących gwałtem zostać burmistrzami (dlatego zdradzili swoich) otrzymała aż 130 głosów i uzyskała 1 mandat. Zdrajcy swej własnej sprawy nie będą burmistrzami, a Chjena zdobyła 1 mandat więcej i śmiejąc się kopnęła ich nogą, bo murzyn zrobił swoje, więc jest już zbyteczny.

Mimo szalonych trudności, mimo niszczenia naszych plakatów przez zdrajców swej własnej sprawy, robotnicy m. Bełchatowa nie dali się uwieść i głosy swe oddali na rzeczywistych obrońców klasy robotniczej.

Lista Nr. 2 otrzymała 744 głosy, czyli prawie 50% ogólnej ilości głosów, które padły na listy polskie i zdobyła 6 mandatów.

To też łatwo sobie wyobrazić entuzjazm, z jakim robotnicy przyjęli wiadomość, iż rezultat wyborów jest zwycięski, mimo tylu wrogów, którzy czychali na ich głosy. W rezultacie cała miejscowa kołtunerja zżyma się ze złości; zdrajcy, którzy dla swych celów osobistych zdezerterowali z szeregów robotniczych, zostali wzgardzeni, a proletarjat miejscowy tryumfuje i robi owacje towarzyszom, którzy zostali wybrani na radnych.

Jest jeszcze jedna lista Nr. 8, ale o tej nie warto wspominać, gdyż była to lista łazika, który poza łażeniem od knajpy do knajpy nic więcej nie zrobił — to też otrzymała ona aż 91 głosów i nie zdobyła ani jednego mandatu.

::o::

Drożyzna.

NA RYNKU NABIAŁOWYM.

Na rynku nabiałowym panuje po okresie świątecznym tendencja wyczekująca. Za masło pobierane są jeszcze ceny przedświąteczne. Przy minimalnych obrotach, ceny jaj w hurcie spadły z 170 zł. do 160 — 155 zł. za skrzynię, zawierającą 1440 sztuk. W detalu jaja sprzedawane były od 9 do 13 gr. za sztukę w zależności od gatunku i wielkości. Spodziewana jest dalsza zniżka cen jaj. (—).

ZNIŻKA CENY WĘGLA.

Na giełdę węglową przy ulicy Towarowej Nr. 1 podstawiono 64 wagony, sprzedano 46. Daje się zaobserwować mała zniżka na węgiel, sięgająca do 1.50 zł. na tonnie.

ZA NADMIERNE CENY MLEKA.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy dalszych 30 właścicieli krowiarń warszawskich (oprócz uprzednio przysłanych 20), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za t. z. mleko dojone na miejscu w obecności kupującego, za które oskarżeni każą sobie płacić od 70 do 80 gr. za litr. Tym razem w odpowiednim wykazie figurują następujące nazwiska: Pinkus Szafran (Nowolipie 35), Eljasz Wilner (Leszno 65), Gabryel Borenstein (Nowolipie 55), Abram Zylberstein (Dzika 24), Efroim Liberacki (Nowolipie 55), Zelig Gingold (Dzika 44), Abram Manchejmer (Nowolipie 60), Tobiasz Siekierka (Nalewki 34), Lejzor Szafran (Nowolipie 28), Dawid Szusterman (Nalewki 19), Mendel Kucyk (Nowolipki 33), Zelman Szwarc (Franciszkańska 23), Josek Pirowicz (Nowolipki 64), Lejzor Oslender (Dzielna 79), Szymon Mancheimer (Nowolipki 60), Hersz Rozenblum (Dzielna 80), Icek Turek (Św. Jerska 7/9), Lejba Szafran (Dzielna 7), Szmul Żukowiecki (N.-Winiarska 14), Josek Jaszczyk (Grzybowska 61), Dawid Majerowicz (Ciepła 28), Jankiel Igła (Leszno 49), Mendel Dancigier (Żelazna 89), Szczepan Korytkowski (Chłodna 21).

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Z Majowych Dni

Miłem przypomnieniem dawnych czasów będzie dla czytelników naszych to świetne, pełne humoru, opowiadanie, które przedrukowujemy z „Robotnika" z 1894 r.

I. *W cyrkule.*

Noc jasna, cicha roztoczyła skrzydła nad uśpionem miastem. Senne ulice rozbiegły się szeroko nad rzeką, błyszczące złoceniami swoich sklepów i szybami pałaców, strzelające ku niebu kominami fabryk lub zaciemnione szarą masą domków robotniczych. I zdawało się, że ulice te odrętwiały od zdumienia, że jeszcze istnieją. Tyle burz szalało nad niemi, tyle piorunów biło! I nie było takiego nieszczęścia, któreby tu nie zajrzało, takiej zbrodni, którejby nie popełniono bezkarnie! I nieraz już ta rzeka spokojna, wezbrana krwią i łzami, wzburzona i rozszalała, przedzierała się przez kordon i z jękiem i rykiem pędziła w świat daleki, aż póki nie wpadła do morza. A morze porywało wtedy te łzy krwawe i niosło dalej wieść o klęskach biednego narodu; a gdzie nad brzegami jego mieszkał lud jaki, wolny od knuta i kajdan, — tam z jękiem i skargą zraszało niemi te szczęśliwe wybrzeża. Ale ani ziemia, ani niebo nie dawały pomocy. I trwało to miasto własną niepożytą siłą, siłą żywotną pracującego ludu.

Noc wiosenna tchnęła spokojem. Wyiskrzyło się niebo tysiącem gwiazd, a pod szarymi dachami kamienic spoczywała znużona ludność. Spali bogacze snem niespokojnym po trudach zgarniania zysków i wyczerpaniu rozpusty i śnili o złocie i nowych szacherkach; urzędnicy carscy odpoczywali po pracy obdzierania i moskwiczenia ludności i marzyli o czynach i orderach; spał i lud roboczy po całodziennych wysiłkach, ale snem ciężkim, głębokim, bez marzeń. Aż oto zajaśniało na wschodzie i ukazała się gwiazda poranna. Świt! Wionął lekki zachodni wietrzyk, poruszył liśćmi drzew, pobudził wróble i uderzył ze szmerem w szyby domków robotniczych. Coś szeptał on, coś opowiadał.

— Wstawajcie ludzie! — mówił on— wielkie święto nadeszło — pierwszy maja dzisiaj. Jak świat światem nie było takiego święta! Od słońca wschodu do słońca zachodu we wszystkich ziemi zakątkach poruszy się lud roboczy i wypowie, że wie on już o tem, kto go ciemięży, że nie chce być bydłem roboczem dla silnych świata tego, zażąda, by mu oddano bogactwa, które stworzył swoją pracą, zażąda praw, równych z innymi ludźmi.

Otwarła się brama jednej z kamienic i wysypali się ludzie. Uzbrojeni w pałasze i rewolwery o czerwonych sznurkach brzęczeli ostrogami na twardym chodniku. Byli znużeni: całą noc pracowali biedacy — bez żadnego skutku. Aresztowali wprawdzie tokarza, Wojciecha Żelazkę, i oto wiodą go ze sobą, ale co z tego, kiedy nie odkryli dowodów winy. Pociągnęli ulicą. Przodem szedł oficer żandarmerji Łykiewicz o twarzy rudej, obrzękłej, z rozpłaszczonymi wąsami, w towarzystwie komisarza policji i szpicla, który to jednemu, to drugiemu coś żywo opowiadał: za nimi postępowało 8 żandarmów, 4 policjantów i aresztowany. Stanęli na rogu licy.

— No, panie Żelazko — odezwał się Łykiewicz — ostatni raz pana wzywam do przyznania się, co pan masz w mieszkaniu Antoniego Zawady? Napróżno tu ukrywać. Oto my zaraz tam pójdziemy i wszystko się odkryje. Radzę lepiej przyznać się dobrowolnie!

— Raz jeszcze zapewniam pana— odrzekł aresztowany, młodzieniec lat 25 — że u Zawady nie mam żadnych rzeczy. Daremna będzie wasza fatyga.

— Przecież pan mieszkałeś z nim razem, a ja wiem napewno, że część rzeczy pozostała u niego.

— Mieszkałem, to prawda, ale, wynosząc się, zabrałem wszystko.

— No, my to zaraz sprawdzimy, a pan tymczasem poczekasz na nas w cyrkule, i, jeżeli się tam nic nie znajdzie, to wtedy... wtedy... zobaczymy. Otwieditie! — zwrócił się do dwuch żandarmów.

— Słuszajem! — odpowiedzieli.

Rozeszli się. Żelazko szedł znużony i niespokojny. Zbudzono go, zaledwie zasnął po całodziennej pracy; oprócz tego przeszedł cały szereg wzruszeń. Ręce żandarmskie były zaledwie na parę cali od zręcznie ukrytej paczki proklamacji, wzywających do świętowania 1 maja, których nie zdążył rozpowszechnić. Starał się nie myśleć o nich, ażeby nie dostrzeżono niepokoju na jego twarzy, i zaczął żywo dowodzić Łykiewiczowi, że powieści które chciał zabrać, są dozwolone przez cenzurę. Udowodnić nie potrafił; Kraszewskiego zabrano do rozpatrzenia, ale proklamacje zostały. Teraz rozmyślał nad tem, co mogło spowodować rewizję w jego mieszkaniu. Może dostrzeżono go wczoraj, gdy rozlepiał proklamacje? Robił to tak ostrożnie! A może żandarmi chcą na chybił-trafił poczynić masowe areszty wśród robotników, ażeby wywołać popłoch i nie dopuścić do manifestacji? Zaniepokoił się. Ale nie, to być nie może — nie odważą się, za dużo mieliby roboty! Dręczyła go również myśl o Zawadzie. Temu się dopiero udało! Nigdy do niczego nie należał, trzymano go na boku, jako człowieka chorego na nerwy i trochę bzikowatego, dając mu co najwyżej broszurki do przechowania. Zdaje się, że nie znajdą, ale kto wie? Może mu w ostatniej chwili co wetknięto? Przytem może się zaplątać w odpowiedziach i z czemśkolwiek niepotrzebnem wygadać! Źle!

Weszli na dziedziniec cyrkułu i wstąpili po schodach do osobnego przedziału przy kancelarji. Interesanci tam wstępu nie mają. Wojtka wprowadzono do niewielkiego pokoju, oświetlonego lampą gazową. Nad stołem drzemało dwuch salcesonów, przy ścianie na ławach spało trzech kozaków. Policjanci zaczęli przecierać zaspane oczy.

— Kogo to Pan Bóg dał? — spytał jeden z żandarmów — ach, prawda! Byliście na rewizji!

— Siadaj pan! — zwrócił się do Wojtka żandarm — tutaj pan zaczekasz, aż pana zawołają.

Do pokoju wpadł urzędnik z odpadniętym, ropiejącym nosem, pokręcił się, napił wody wprost z karafki i wyszedł. Przez drzwi zajrzał młody telegrafista i przypatrywał się ciekawie. Żandarmi z policjantami rozpoczęli gawędkę. Porównywali naprzód, gdzie lepsza służba: w żandarmerji czy policji? Z zestawienia okazało się, że żandarmom lepiej. Prosty policjant bierze 12 rubli miesięcznie, żandarm zaś tylko 8, ale pierwszy jest na własnem utrzymaniu, drugi zaś na całkowitem rządowem; pierwszy wydaje wszystko, drugi oszczędzać może 4 rb. Służba przy tem żandarmska jest rzeczywista, — żandarmów wszyscy boją się i szanują, mogą każdemu na ulicy mówić „ty" i nikt się nie obrazi. Rozmawiali następnie o kobietach. Z kolei każdy chwalił się swemi zwycięstwami. Grube dowcipy krzyżowały się w powietrzu. W końcu przeszli na książki. Policjant chwalił się, że czytał „Babę Jagę"— bajkę rosyjską. I tu żandarmi byli górą. Jeden przyznawał się nawet do znajomości Niekrasowa i Puszkina. Oni wszystko czytali.

(D. c. n.).

Chil Frydman (Żelazna 65), Mordka Borsuk (Karolkowa 21), Ryfka Rapaport (Twarda 12), Chaim Chała (Elektoralna 26), Eljasz Wajntraub (Tłomackie 13) i Szlama Rotblat (Długa 27). (—)

—::o::—

Sprawy skarbowe

Oszczędności zwiększają się.

Pomimo przeżywanego kryzysu i głodu pieniężnego zatracony w okresie inflacji zmysł oszczędnościowy powoli zaznacza się coraz wyraźniej: według sporządzonego przez Związek Banków w Polsce zestawienia najważniejszych pozycji bilansowych 41 banków, wchodzących w skład tej organizacji na dzień 31 grudnia r. ub. wkłady terminowe w tych bankach wynosiły 28,5 milj. zł., co w porównaniu ze stanem rachunków z dn. 30 listopada r. ub. daje przyrost wkładów terminowych o 5,5 milj. złotych. Wkłady wszelkich typów wzrosły w ciągu tego miesiąca o 10,6 milj. zł.

—::o::—

Z Rosji Sowieckiej

(Podług „Rosty“ (urzędowej agencji rosyjskiej).

SPRAWA USASA.

Sprawa ks. Usasa wyznaczona została na 15 kwietnia w petersburskim sądzie gubernialnym.

GÓRĄ HANDEL PRYWATNY!

Rykow oświadczył dziennikarzom w Petersburgu, że handel prywatny **w ciągu długich lat** będzie odgrywał znaczną rolę w gospodarce Rosji sowieckiej. W ostatnich miesiącach wymiana towarowa szybko wzrosła, a ani handel państwowy ani spółdzielczy nie mogą powiększyć swych kapitałów do rozmiarów, odpowiadających w zupełności ogólnemu wzrostowi gospodarstwa. Stosunki między handlem państwowym a prywatnym winny się opierać wyłącznie na **zdrowej konkurencji ekonomicznej (!), przeszkody administracyjne dla kapitału prywatnego są niedopuszczalne.**

Bardzo cenne wyznania w ustach „komunisty“, następcy Lenina!

JUŻ DOPĘDZILI CARAT!...

Niektóre dzienniki donoszą (tak skromnie, wstydliwie podaje Rosta), że rząd w niedalekiej przyszłości pozwoli na wyrób 40% napojów wyskokowych, zabronionych od 1914 r. Obecnie napoje te mają nie więcej niż 30% alkoholu.

—::o::—

Doraźna pomoc Magistratu dla bezrobotnych.

Magistrat postanowił na zasadzie ustawy o opiece społecznej przeznaczyć 50.000 zł. na **jednorazowe** zapomogi dla bezrobotnych, którzy nie są objęci ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dn. 18 lipca 1924 r.

Wysokość zapomogi dla samotnego bezrobotnego wynosi 75 zł., dla obarczonego rodziną po 15 zł. na jednego członka rodziny, przyczem wysokość tej zapomogi nie może przekraczać 150 zł. (bezrobotny głowa rodziny 75 zł. i 5 członków rodziny po 15 zł. = 75 zł.).

Aby mieć prawo do korzystania z zapomogi trzeba mieć skończone 18 lat, być pracownikiem fizycznym, 1 rok mieszkać na terenie wielkiej Warszawy, pracować ostatnio w prywatnym zakładzie, zatrudniającym nie więcej niż 5 robotników, albo też być byłym pracownikiem w instytucji państwowej, komunalnej, lub społecznej. Dalej prawo do korzystania z zapomóg mają ci, którzy wszyscy utracili pracę przed dniem 1 lutego 1925 r., a w czasie od 1 lipca 1923 r. przepracowali przynajmniej 20 tygodni i zarejestrowali się w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy, najpóźniej 28 lutego 1925 r.

Jako rodzinę bezrobotnego, która uprawnia do korzystania z zapomogi uważa się: żonę niezarobkującą, męża niezdolnego do pracy; dzieci, pasierby i rodzeństwo niezarobkujące do lat 16, albo do lat 18, jeśli się kształcą w szkole średniej, lub zawodowej. Także za rodzinę bezrobotnego uważani są rodzice i dziadkowie niezdolni do pracy.

Aby otrzymać zapomogę trzeba przedstawić wyciąg ludności obejmujący bezrobotnego oraz osoby będące na jego utrzymaniu (komisarjaty otrzymały polecenie aby wydawały bezrobotnym wyciągi bezpłatnie, szybko i bez trudności), zaświadczenie lekarza ubogich z właściwej stacji opieki społecznej w tym wypadku, jeśli ktoś z rodziny jest niezdolny do zarobkowania, oraz zaświadczenie ostatniego pracodawcy, stwierdzające datę przyjęcia i zwolnienia z pracy, powód zwolnienia i liczbę robotników zatrudnionych w danym zakładzie, dowód osobisty i legitymacje Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy o zarejestrowaniu.

O wydawaniu zasiłków decyduje komisja, której przewodniczy ławnik Koralewski, a członkami są tow. ławnik Szczypiorski i ławnik Zieliński.

Formalności związane z otrzymaniem zapomóg załatwiać należy Krak.-Przedmieście Nr. 60, 3 piętro, pokój 22 u kierownika sekcji p. Dzejewicza.

—::o::—

Zakończenie strajku w teatrach Polskim i Małym.

Trwający od dnia 4 b. m. strajk robotników w teatrze Polskim i Małym został zakończony w dniu 11 b. m. na podstawie sporządzonego i podpisanego obustronnie protokułu treści następującej:

„W celu zlikwidowania zatargu, istniejącego pomiędzy Spółdzielnią aktorów i pracowników teatrów Polskiego i Małego a robotnikami tych teatrów w sprawie żądanego zasiłku świątecznego w wysokości 60% poborów miesięcznych — ustala się następujące podstawy:

1) Przy udziale przedstawicieli Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce oraz Spółdzielni aktorów i pracowników teatrów Polskiego i Małego, pod przewodnictwem przedstawiciela Min. Pracy, zbadany zostanie stan finansowy Spółdzielni aktorów i pracowników teatrów Polskiego i Małego (w myśl § 6 umowy). W razie stwierdzenia możliwości — Spółdzielnia wypłaci 60% bezzwłocznie. Jeśli zaś w tej chwili okaże się niemożliwość wypłaty tej sumy — winna być ona wypłacona robotnikom przy zakończeniu sezonu (kończącego się w dniu 31 sierpnia 1925 r.) — jeżeli się okażą czyste zyski z prowadzenia teatrów.

2) Robotnicy przystępują do pracy w dniu 12 b. m. 1925 r. Płaca będzie im liczona od czwartku dnia 9 b. m. 1925 r. — natomiast robotnicy zobowiązują się wykonać roboty tak zw. „porządkowe“ bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia, jako też podnieść wydajność pracy celem przyśpieszenia wystawienia premiery.

W imieniu Spółdzielni (—) **Arnold Szyfman.**

W imieniu Związku pracowników (—) **Józef Gonerko, (—) Wojdyno.**

Strajk został zlikwidowany przez Związek w sposób powyższy jedynie dlatego, że z pertraktacji prowadzonych z Dyrektorem Szyfmanem okazało się, że Dyrektor Szyfman, aczkolwiek podpisał w sierpniu ub. roku umowę z pracownikami nie w imieniu Spółdzielni a jako Dyrektor swojego przedsiębiorstwa, z własnych funduszów żądanych 60% zasiłku nie wypłaci, Spółdzielnia zaś w obecnym stanie sumy tej także nie mogła wypłacić. Jedynie w zrozumieniu interesów Spółdzielni i konieczności utrzymania tej placówki, robotnicy teatrów Polskiego i Małego strajku nie przedłużali i zgodzili się na zlikwidowanie go na podstawie powyżej podanego protokułu.

—::o::—

Proces o oszczerstwo.

PORAŻKA ENDECJI. WYROK SKAZUJĄCY P. WASILEWSKIEGO.

Dzień szósty.

Rozprawy wczorajsze rozpoczął obrońca p. Wasilewskiego, adw. Kijeński. Zaczyna od ubolewania nad stroną przeciwną, która nienasycona nietylko nie zadowoliła się wyrokiem sądu okręgowego, ani nawet krytyką tego wyroku wygłoszoną na bankiecie w sali Malinowej, lecz wciąż szuka zadość uczynienia co wygląda na prawowanie się z sądem. Przy okazji łezkę żalu rzuca pan Kijeński i z powodu „kopania i deptania“ tak w pierwszej instancji, jak i drugiej tak nietykalnych i wielkich jak ci, co „stworzyli“ traktat Wersalski.

Dalej pan Kijeński kolejno „przegląda“ wszystkie trzy przemówienia rzeczników oskarżenia nie szczędząc przytem uszczypliwych uwag w rodzaju „iż drugi mówca (adw. Nagórski) dał nam długi wykład o sytuacji wojskowej w której rola p. Lednickiego była conajmniej wątpliwa“ tembardziej iż na czele komitetu międzypartyjnego, który propagował tworzenie armji stał p. Stanisław Wojciechowski.

Główne motywy przeciwko osobie p. Lednickiego to niedopuszczanie do tworzenia się armji polskiej, chęć oddania przedstawicielstwa Polski w ręce rosyjskich ambasad, stworzenie Komisji Likwidacyjnej i ów nieśmiertelny niedoszły list do Lerchenfelda, który tak dalece utkwił w sercu i umyśle p. Kijeńskiego iż ten przytacza go wprost co trzecie słowo.

Pan Kijeński boleje nad brakiem krytycyzmu i praktyczności ze strony p. Lednickiego, który gdyby nie wygórowana ambicja, dzięki swej dobrej praktyce adwokackiej i działalności filantropijnej wobec rodaków w Rosji możeby zasłużył na uznanie na stare lata. Nielada „błędem“, ze strony Lednickiego było stanie na stanowisku powszechnej wolności i lekceważenie zbawczych wskazówek i rad takich jak Dmowski i inni „co jakimś dziwnym przeczuciem wiedzeni zawsze stali na stanowisku niepodległości“ (!?)

Westchnąwszy jeszcze na temat niemożności zbadania jako świadków p. Borkowskiego i pana Świętochowskiego (w którego błogosławieństwo dla p. Lednickiego na drogę kadetyzmu p. Kijeński mocno nie wierzy) oraz po wygłoszeniu ody na cześć p. Wielopolskiego i Szebeki, bez których polityki „w Warszawie nie ogłaszanoby wyroków sądu Rzeczypospolitej Polskiej“ Kijeński przechodzi do wychwalania zasług p. Wasilewskiego i kończy długie i przenudne swe wywody konkluzją, iż ludzi takich jak Wasilewski, którzy nic od Polski nie biorąc, wszystko jej dają nie można skazywać za złą wolę.

Mniej więcej to samo powtarza i drugi obrońca adw. Zabłocki. Jako znak oczywisty „zdrady“ wysuwa — naturalnie znowu ten niezapomniany list do Lerchenfelda oraz komunały już słyszane w czasie przewodu sądowego tak pierwszej jak i drugiej instancji iż p. Lednicki był urzędnikiem rosyjskim, iż odnosił się wrogo do tworzenia armji polskiej, iż paraliżował przez cały czas dążenia polityczne polskie.

Następnie zabiera głos red. Wasilewski. W przedługim bo z górą 2 godzinnym „ostatnim słowie“ mówi bardzo obszernie o stosunkach politycznych w Rosji i z całą drobiazgowością analizuje każde niemal posunięcie na szachownicy międzynarodowej polityki. Wniosek z tego wyciąga, iż Lednicki przez cały czas swej działalności w Rosji konsekwentnie i celowo usiłował sprawę Polski w swych rękach zatrzymać i w tym celu pośredniczył w Sztokholmie w rokowaniach pokojowych, w tym celu wtrącał się do organizacji placówek politycznych polskich przy ambasadach rosyjskich, w tym celu dążył do utworzenia Rady politycznej przy Komisji Likwidacyjnej, w tym celu niszczył możliwość tworzenia wojska polskiego — ba, w tym nawet celu w r. 1915 tworzył Radę Zjazdów w Moskwie. Cała działalność Lednickiego była zboczeniem od polityki polskiej, bo to co robił p. Lednicki nie wiązało się z żadną orjentacją polską w czasie wojny.

P. Wasilewski kończył, porównywając siebie do psa owczarskiego, strzegącego stada.

Mec. Śmiarowski prosi sąd o możność dodania kilku słów uzupełnienia. Podkreślając bezczelność i kłamliwość wszystkich stawianych zarzutów, wytyka jeszcze niekonsekwencje których się tak p. Wasilewski jak i jego obrońcy dopuszczają. Dość powiedzieć iż raz zarzuca się iż to p. Lednicki był projektodawcą separatywnego pokoju, drugi raz cytuje się słowa p. Kożuchowskiego przyjaciela p. Wasilewskiego, który pisze wyraźnie iż twórcą projektu był p. Tereszczenko, a p. Lednicki był tylko małym kołkiem w tej maszynie zainteresowanym.

Stawiając zarzuty co do zmienności przekonań p. Lednickiego zapomina się zręcznie o metamorfozach p. Wasilewskiego, który „tasując“ karty dotyczące działalności p. Lednickiego, zręcznie upuszcza pod stół karty malujące własną działalność.

O ile można twierdzić iż Lednicki - Milukow sprzysięgali się przeciwko Polsce, możnaby twierdzić iż to samo czynił p. Dmowski i car Mikołaj.

W Polsce wolno psom owczarskim bronić stada — kończy p. Śmiarowski — ale nie wolno rzucać się na przechodzących i zagryzać ich.

Sąd po 3 godzinnej naradzie postanowił wyrok Sądu Okręgowego uchylić i skazać red. Wasilewskiego za oszczerstwo z art. 533 K. K. na 2 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny.

Kara ta na zasadzie amnestji ulega darowaniu.

I. K.

„Filharmonja ludowa“, a „Filharmonja warszawska“.

Myśl powołania do życia Filharmonji, opartej o jaknajszersze koła społeczeństwa, jest dobra i musiała sobie w końcu utorować drogę do głów ludzi, pragnących naprawdę postawienia takiej instytucji na właściwych nogach, a przez to pchnięcia u nas muzyki wogóle na nowe tory, wyprowadzenia jej ze ślepej ulicy, w jakiej się znalazła.

Na tem miejscu wiele razy, występowałem w imię tej samej myśli.

Gdy przed przeszło rokiem Filharmonja Warszawska — zupełnie tak samo, jak obecnie — ledwie ledwie trzymała się na nogach, gdy ratowały ją doskonałe, masowe i tanie koncerty, urządzane przez p. Czerniawskiego, ale mimo to akcję tę zlikwidowano, aby z powrotem pchać taczkę w sposób dotychczasowy z finansową pomocą kilku ofiarnych osób, — wówczas pisałem, że najlepsze chęci i finansowe środki jednostek nie uzdrowią stosunków w sposób zasadniczy, że jest to półśrodek na kilka miesięcy; że Filharmonja, aby istnieć trwale, musi się oprzeć na masach, o ile możności masach już zorganizowanych, w Związki, t. zn. musi kalkulację swej dochodowości oprzeć na **masowych słuchaczach;** że celem jej powinny być: tanie miejsca, jaknajwięcej słuchaczy, jaknajstaranniej obmyślany program.

Takie zorganizowanie Filharmonji nietylko jest jedynym sposobem, rzeczywistego ratowania instytucji i utrzymania zespołu orkiestrowego, — a wszelkimi siłami powinno się bronić tego zespołu przed gruntownem rozsypaniem się, — ale jest także jedynym sposobem wytworzenia **nowych słuchaczy muzyki symfonicznej,** muzyki wogóle, a więc rozszerzenia rynku muzycznego, pojemności muzycznej społeczeństwa.

Tak rozumiem ideę „Filharmonji ludowej“, którą szereg ludzi zamierza powołać obecnie do życia, i o której, pisał na tem miejscu niedawno p. Stanisław Kazuro.

Ale tymczasem jeszcze żyje Filharmonja obecna.

Ba! nietylko „jeszcze“ żyje, ale bynajmniej przedwczesną śmiercią zejść z tego świata nie zamierza. Magistrat, jak wynika z ostatnich uchwał, ma zamiar wstrzyknąć jej poważną dawkę nervi rerum (świeżej krwi) w postaci wydatnego zasiłku; to doda jej niewątpliwie rumieńców zdrowia.

Wypada się zatem przedewszystkiem zastanowić, jaki ma być stosunek jednej Filharmonji, tej istniejącej, — do drugiej, do tej, która ma powstać.

Otóż pierwsza teza, którą powinien przyjąć każdy, komu leży na sercu dobro **rzeczy samej,** jest następująca: „Filharmonja ludowa“ żalną miarą **nie powinna** podcinać bytu „Filharmonji“ istniejącej, ani jej istnienia choćby tylko utrudniać. Obie instytucje powinny się nawzajem uzupełniać i tylko pod tym warunkiem obie mogą się rozwijać.

Jedna drugiej — **nie zastąpi.**

Filharmonja obecna — jest instytucją ciężką i ekskluzywną, jest niezdolną do szerszej akcji; co do tego nie ma się co łudzić, bo tego dowiodło niejednokrotnie dotychczasowe doświadczenie. Aby tej akcji dokonać, musiałaby wyjść ze swych ciasnych czterech ścian czyli zdobyć kontakt z masami, w **ich** ośrodkach skupień, niejako decentralizować się. Do tego trzeba innej sali, innego miejsca, zupełnie inaczej skonstruowanej działalności, i — innych, nowych ludzi. Takiego nowego człowieka najodpowiedniejszego widzę między innymi niewątpliwie w p. Czerniawskim, czy pod skrzydełkiem opiekuńczem Magistratu dla honoru domu, czy bez tego skrzydełka. I projektowane przez niego tanie koncerty w Filharmonji mogą być i niewątpliwie będą doskonałe, będą dla Filharmonji obecnej przedewszystkiem moralnym sukursem. Ale one nie spełnią celu, który stawia sobie „Filharmonja ludowa“, jak ja go rozumiem.

Dopiero połączenie w skoordynowanem działaniu Filharmonji pod dyrekcją p. Chojnaskiego, która oby jaknajlepiej prosperowała nadal, z mającą powstać instytucją, umożliwi osiągnięcie tego celu: dwie odrębne organizacje, z orkiestrą jako łącznikiem, z programem działania wspólnie obmyślanym.

O tem już pisano; to **da się urzeczywistnić,** pod jednym warunkiem bezwzględnym: że z obu stron ludzie działający zechcą rzucić w kąt interes osobisty, poświęcić go dla wielkiego, kulturalnego zadania.

Co zaś najważniejsze: inaczej, aniżeli w sposób powyższy, t. j. w najściślejszym związku z istniejącą Filharmonją — w zrealizowanie „Filharmonji ludowej“, z muzyką symfoniczną, jako rdzeniem działalności, — w obecnych warszawskich warunkach — nie wierzę. Będą dwa kramy konkurencyjne, jak dwa grzyby w barszczu, czyli o jeden zawiele.

Drugim bardzo ważnym momentem całej sprawy jest: na jakich zasadach ma się oprzeć organizacja „Filharmonji ludowej“.

Ale o tem chyba osobno.

J. R.

Wiosna idzie!

Bolkowi od rana jest jakoś raźniej na duszy. Już ręce nie marzną, bo jest ciepło. Słońce świeci... Wiosna przyszła, — gzymsy się walą. Więc majster ma dużo zamówień. Obiecał, że będzie więcej płacił, — dał nawet zaliczkę... Bolek dostał pieniądze. Zaniesie matce, a to się stara ucieszy!... Pewnie pierogi zrobi na prawdziwej słoninie...

Może Bolek sobie co urwie — pójdzie do kinematografu. Toż to będzie frajda!... Kupi sobie jeszcze irysów... Należy mu się. Przez całą zimę nie było większej roboty, a jak była, to majster tak płacił, że aż wstyd powiedzieć...

Teraz jest dobrze... Słońce grzeje, a gdzieś w dole zielenieją drzewa. Bolek żwawo z szaflikiem na piąte piętro... Nic to, że szaflik jest ciężki! Że jak go podnosił, to aż coś w rękach zatrzeszczało... Nic to! Radośnie jest Bolkowi i dobrze.

Maistrowi spiesznie robotę wykonać kazano, więc zarzucili drabiny, położyli deski, — i rusztowanie jest! A poco więcej? Jak się spieszyć, to się spieszyć, — byle zapłata była...

A wiosna tak wionie zapachem jakimś, że aż się w głowie kręci, — osobliwie, gdy się całą zimę kartoflanką przegłodowało.

Bolek się żwawo zwija, — lepsza przyszłość mu świeci: niezadługo czeladnikiem zostanie.

Jeszcze raz zjechał na dół. Żwawo porwał szaflik, dźwignął, ale coś znowu w ręku zastrzyknęło...

Jedzie żwawo na górę — na piąte piętro. Stary woła: — Bolek, ślamazaro — no, prędzej! Bolek stanął na desce, — coś się zakołysało... Bolek chce do szaflika, ręce wyciągnął, ale jakby odrętwiały. Nie wie, co się dzieje; ręką za linkę, ale tylko zadrapała mu rękę...

Po chwili u stóp wielkiego domu, wśród zieleniejących drzewek, w kałuży krwi, leżał Bolek.

Oj, nie pójdziesz ty już, Bolku, do kina!...

Na drugi dzień skończono robotę terminową przy gzymsie. Była wiosna, a karetki Pogotowia, trąbiąc żałośnie, jeździły po ulicach... to tu, to tam, gdzie były terminowe roboty na linkach bez rusztowań. Bo i po co?... byle prędzej, byle taniej... Pogotowie na to jest, żeby jeździło, a Wiosna!... Trzeba przecież na wiosnę domy odświeżać, odnawiać, żeby było ładnie, pięknie na całym świecie! Byle prędzej, byle taniej!...

Wiosna, wiosna idzie!...

A u bramy skulona siedzi i łka... matka... — Wychowałam!... wypiastowałam!...

Jan Niwiński.

—::o::—

Z Warszawskiej Kasy Chorych.

UMORZENIE KAR ZA ZWŁOKĘ.

Pomimo kilkuletniego istnienia Kasy Chorych m. Warszawy, nie wszyscy pracodawcy zastosowali się do obowiązku, nałożonego na nich ustawą z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i w wielu wypadkach dotychczas nie zgłosili swych pracowników do Kasy Chorych.

Wskutek tego pracownicy ci są narażeni na znaczne utrudnienia w korzystaniu z pomocy Kasy Chorych w razie choroby, zaś pracodwcy zmuszeni są ponosić konsekwencje w postaci kar pieniężnych za zwłokę w zgłoszeniu pracowników do Kasy Chorych, w wysokości 5-ciokrotnej kwoty zaległych składek (art. 16 ustawy z dn. 19.V 20 r.).

Kasa Chorych m. Warszawy podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości zainteresowanych, że w razie zgłoszenia do dn. 1 maja b. r. dotychczas niezgłoszonych pracowników, Kasa będzie obliczała należne składki od daty przystąpienia do pracy bez doliczania kar za zwłokę w zgłoszeniu.

Po upływie powyższego terminu, kary za niezgłoszenie pracujących będą z całą surowością ściągane i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Prześladowanie szkolnictwa białoruskiego.

Otrzymaliśmy następujący protest:

Zarząd Towarzystwa Białoruskiej Szkoły w Nowogródczyźnie obrany drogą społeczną, wyrażający wolę świadomego białoruskiego społeczeństwa pracującego w Nowogródczyźnie przeszło 4 lata niniejszym protestuje przed Rządem, społeczeństwem i ciałami ustawodawczemi przeciwko szykanom, jakie w ostatnie dni spotkał ze strony miejscowej administracji w formie bezpodstawnych i do niczego nie prowadzących rewizji u poszczególnych członków Prezydjum Zarządu, jakie miały miejsce 4 i 6 kwietnia r. b.

Te akty gwałtu mają najwidoczniejszy cel steroryzowania poszczególnych członków Zarządu, oraz zdyskredytowania jego pracy w oczach społeczeństwa.

Zarząd Towarzystwa zwracając się z tym apelem do lepszej części polskiego narodu, czyni to w głębokiem poczuciu swego obowiązku obrony renesansu białoruskiego narodowego, jak również uważa, iż podobne akty ze strony przedstawicieli na miejscu niszczą w zarodku wszelką możliwość prawdziwego owocnego zbliżenia się i zżycia się mas białoruskich z polską państwowością a inteligencji białoruskiej idącej drogą szczerej i lojalnej współpracy zamykają wszelką możliwość oparcia takowej o podłoże masowe.

Lojalnie państwowe stanowisko Towarzystwa nie mogło budzić najmniejszej wątpliwości; za tem przemawiał szereg lat pracy, za tem przemawiały wszystkie publiczne wystąpienia i deklaracje zawsze podkreślające to stanowisko.

Prezes Zarządu (podpis nieczytelny).

Członek Prezydjum (podpis nieczytelny).

Nowogródek, 8 kwietnia 1925 r.

KRONIKA POLITYCZNA.

POBYT MIN. BENESZA W WARSZAWIE.

W związku z przyjazdem p. min. spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Benesza, zostały ustalone dotychczas następujące szczegóły programu:

20 b. m. o godz. 16 m. 30 przyjazd. Godz. 20 obiad wydany przez p. min. Skrzyńskiego.

21-go o godz. 13-ej audjencja u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, o godz. 20-ej — obiad u p. Prezesa Rady Ministrów Wł. Grabskiego, o godz. 22-ej — raut w pałacu Rady Ministrów.

22-go o godz. 13 m. 30 — śniadanie u posła czechosłowackiego p Fliedera, o godz. 20 — przedstawienie „Przepióreczki" w Teatrze Narodowym, o godz. 23-ej — raut w poselstwie czechosłowackiem.

23-go p. Benesz opuszcza Warszawę.

***

Chargé d'Affaires polski w Oslo p. Kwapiszewski przybył do Warszawy w sprawach służbowych.

ZMIANA ADRESU.

Poselstwo bułgarskie w Warszawie zostało przeniesione na ul. Ś-to Krzyską Nr. 35 m. 10, tel. 194-66.

TELEGRAMY

Przesilenie rządowe we Francji.

Briand zrzekł się misji tworzenia rządu.

Prezydent Republiki powierzył ją Painlevemu.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT.). Rada Narodowa partji socjalistów zjednoczonych postanowiła jednomyślnie nie przyjąć propozycji Brianda wzięcia udziału w rządzie.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT.).Briand oświadczył, że zrzeka się misji tworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów współpracowania z jego gabinetem oraz warunkami, pod jakiemi socjaliści ostatecznie zgodziliby się udzielić mu poparcia, a które to warunki uważa on za niedające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezesa rady ministrów.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Painleve, wezwany przez prezydenta Doumergue, przybył do pałacu Elizejskiego o godz. 21.25.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT. Godz. 23). Prezydent Doumergue powierzył Painlevemu misję tworzenia gabinetu. Painleve porozumie się ze swymi przyjaciółmi politycznymi, poczem udzieli jutro odpowiedzi prezydentowi Republiki.

Kongres Niezależnej Partji Pracy.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT.) W Gloucester obraduje obecnie doroczny kongres niezależnej partji pracy. Na wczorajszem posiedzeniu, pomimo sprzeciwu części uczestników, uzgodniono tekst rezolucji o działalności gabinetu Labour Party. Rezolucja, pochwalająca działalność gabinetu Mac Donalda, przeszła 398 głosami przeciwko 139. Ramsay Mac Donald w odpowiedzi na krytyczne uwagi opozycji stwierdził, że jest znacznie łatwiej przeprowadzić postanowienie w łonie własnej partji, aniżeli znajdując się na czele rządu. Gabinet Labour Party, starając się zastosować zasady stronnictwa, miał przed sobą bardzo trudne zadanie. Niemniej jednak mówca i jego koledzy nie szczędzili wysiłków dla dobra klasy robotniczej. Na zapytanie, czy ma nadzieję, iż Labour Party obejmie wkrótce władzę, b. premjer odmówił odpowiedzi.

Sprawy gdańskie przed Trybunałem Haskim.

Gdańsk, 14 kwietnia. (PAT.). Biuro prasowe senatu komunikuje, że prezydent senatu Sahm wyjechał w niedzielę do Hagi, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczyna się sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Na porządku dziennym tej sesji znajduje się, w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów z 13 marca r. b. w sprawie polsko - gdańskiego konfliktu pocztowego, kilka pytań co do których trybunał haski ma wydać swoją opinję. Pytania te, wedle komunikatu biura prasowego senatu, brzmią: 1) Czy istnieje jakie mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie generała Hackinga, które reguluje punkty sporne, dotyczące polskiej służby pocztowej, w sposób, ustalony w § 18 orzeczenia obecnego Wysokiego Komisarza Ligi z dnia 2 lutego 1925 r. albo też w jaki inny sposób; czy też orzeczenie takie nie istnieje. W razie odpowiedzi twierdzącej, — czy orzeczenie to wyklucza ponowne rozważenie przez Wysokiego Komisarza albo przez Radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub częściowo. 2) W razie, jeżeli postawione poniżej pytania pod literą A i B nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia gen. Hackinga, to (lit. A), czy polska służba pocztowa w porcie gdańskim musi się ograniczać do takiego załatwiania spraw, które może być uskutecznione wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej na placu Heveliusa, czy też polska służba pocztowa uprawniona jest umieścić skrzynki pocztowe poza tym gmachem, opróżniać je i przyjmować przesyłki pocztowe; (lit. B) czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędników, czy też ze służby tej korzystać może także i publiczność.

Balfour uciekł z Damaszku do Aleksandrji.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Beyruth, że Balfour odjechał do Aleksandrji bez wypadku. Jest jednak pewne, że byłoby doszło do poważnych starć, gdyby Balfour pozostał był na miejscu. W czasie niepokojów w Damaszku raniono 12 policjantów. Jeden z manifestantów został zabity oraz pewien woźnica poniósł śmierć od zbłąkanej kuli.

—::o::—

Kometa Orkisza.

Kraków, 14 kwietnia. (PAT). W obserwatorjum krakowskiem obliczono dokładnie orbitę komety Orkisza. Na zasadzie obserwacji, dokonanych w Warszawie i Krakowie, kometa była najbliżej słońca 5-go kwietnia. Obecnie odległa jest ona od słońca o 170 miljonów kilometrów, a od ziemi o 236 miljonów kilometrów i zbliża się do nas z szybkością 2 miljonów km. na dobę. Tory ziemi i komety nie przecinają się. Obliczenie przestrzeni, dane po orbicie polskiej komety, Obserwatorjum zakomunikowało telegraficznie centrali międzynarodowej w Kopenhadze. Gość niebieski porusza się na niebie ku północy z szybkością przeszło 1 stopnia na dobę, przyczem 16 i 17 kwietnia przejdzie w pobliżu jasnej gwiazdy Eta Pegaza. W przestrzeni kometa porusza się torem, zbliżonym do tego, po którym biegła okazała kometa z r. 1500 13-go kwietnia obserwowano kometę w Krakowie przez lunetę amerykańską, jako jasną rozwiewną mgławicę, wykazującą szczątki warkocza.

Sytuacja polityczna w Belgji.

Bruksela, 14 kwietnia. (PAT.) Rada generalna partji socjalistycznej upoważniła Vanderveldego do podjęcia się misji tworzenia gabinetu.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że po dwutygodniowej przerwie zostały podjęte polsko-niemieckie rokowania, mające na celu uregulowanie kilku kwestji natury prawnej. Rokowania te toczą się niezależnie od rokowań handlowych. Pertraktacje w sprawach spadkowych i kwestji wymiany archiwów doprowadzono już daleko; rokowania zaś w sprawie prawnego położenia polskich robotników sezonowych w Niemczech nie wyszły jeszcze poza ramy zasadniczego rozwiązania tego zagadnienia.

4 katastrofy kolejowe w Rosji

Moskwa, 14 kwietnia. (PAT). Wczoraj wydarzyły się 4 katastrofy kolejowe. Pociąg pośpieszny Samara-Moskwa wykoleił się w pobliżu Inzy. Parowóz i dwa wagony spadły z nasypu. 3 osoby zginęły, 5 rannych. Na linji Krasnojarsk-Kazań-Ekaterynburg zderzyły się dwa pociągi towarowe: 3 wagony z mąką uległy zniszczeniu. W pobliżu Charkowa wykoleił się pociąg towarowy: 22 wagony ziemniaków rozbiły się, 2 osoby ranne. Wreszcie koło Tyflisu rozbił się pociąg towarowy, przyczem parowóz i 9 wagonów z naftą zostało zdruzgotanych. 1 osoba zabita, 4 ciężko ranne.

Straszna przygoda turystów

Drezno, 14 kwietnia. (PAT). W poniedziałek popołudniu nad częścią saskiej Szwajcarji przeszła nawałnica. Piorun uderzył w grupę 3 turystów, zwiedzającą twierdzę Königstein. 3 osoby zostały zabite, 6 ciężko, a 23 lekko ranne. „Dresdener Anzeiger" tak opisuje ten wypadek: Nad Königsteinem nastąpiło nagle gwałtowne wyładowanie się elektryczności atmosferycznej. Piorun uderzył najpierw w dąb, pod którym stali turyści, poczem przeskoczył na sztachety żelazne, okalające drzewo. Oparci o sztachety trzej turyści zginęli. Wszyscy turyści, rzuceni na ziemię, leżeli bez przytomności w poszarpanych osmolonych ubraniach. Na pomoc pośpieszyły rychło oddziały pionierów i sanitarjuszy z kilku lekarzami.

Wielki pożar pod Zawierciem.

Sosnowiec, 14 kwietnia. (PAT). We wsi Poręba pod Zawierciem wybuchł pożar, którego pastwą padły 23 domy mieszkalne, 13 stodół, 7 stajen i 9 szop. Podczas akcji ratunkowej 3 strażaków i 3 włościan doznało obrażeń. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

— Jeden z przywódców kolejarzy i b. sekretarz stanu dla kolonji, J. Thoma, ciężko zaniemógł.

—::o::—

Rocznik statystyczny Warszawy.

Ukazał się w druku „Rocznik Statystyczny" Warszawy za rok 1921 i 1922. Wydawnictwo to jest opracowaniem rezultatów systematycznych badań, prowadzonych przez Wydział Statystyczny, na którego czele stoi p. Zygmunt Limanowski.

Niema niemal ani jednej dziedziny życia społecznego, którąby w „Roczniku Statystycznym" nie znalazła cyfrowego ujęcia. Dane, dotyczące ludności Warszawy, ruch budowlany w stolicy, działalność instytucji, poświęconych opiece społecznej i zdrowiu publicznemu, placówki oświaty i kultury, stosunki aprowizacyjne, gospodarka finansowa państwa i miasta, przemysł i handel, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, rezultaty wyborów do izb prawodawczych etc Wszystko to stanowi cenną zawartość rocznika. Trudno w krótkiej wzmiance analizować rezultaty, na których oprzeć by można było niejedną obszerną pracę z dziedziny zagadnień społecznych i gospodarczych. Należy jednak podkreślić niektóre dane, które w mieszkańcu dzisiejszej Warszawy specjalne mogą wzbudzić zainteresowanie

A więc w r. 1919 — 22 zbudowano 83 budynki mieszkalne, nadbudowano 18, przebudowano 268, co w sumie dało około 2000 izb mieszkalnych.

Znaczny postęp osiągnięto w dziedzinie oświaty. W r. 1921.22 dzieci uczęszczających do szkół było około 150 000, dzieci, nie będących w szkołach zgórą 70.000. Wiele więc pozostaje do zdziałania w tej dziedzinie.

Ciekawe są dane, dotyczące rozwoju przedsiębiorstw użyteczności publicznej. A więc znaczne zmiany na lepsze dokonały się w gospodarce tramwajowej: długość torów, która w r. 1913 wynosiła 87,5 km. wzrosła w r. 1922 do 125 km., liczba wagonów podniosła się w tym czasie z 262 do 316; gdy w roku 1913 przewieziono zgórą 86 miljonów pasażerów, w r. 1922 cyfra ta wynosiła 147 miljonów. Jeżeli chodzi o wodociągi i kanalizacje, to długość sieci w r. 1913 wynosiła 294,9 km., produkcja wody — około 27 miljonów m^3; w r. 1922 — odnośne cyfry wynoszą 325,3 i 33 miljonów zgórą. Wzrosło zużycie elektryczności i gazu; przeciętne zużycie elektryczności na jednego mieszkańca wynosiło w r. 1913 — 16,97 kilowatów, w r 1923 — 34,66; w r. 1913 wyprodukowano gazu 55 miljonów stóp sześciennych, w r. 1922 — zgórą 67 miljonów.

Przedstawiliśmy parę tylko fragmentów z badań, przeprowadzonych przez Wydział Statystyczny. Na ich przykładzie przekonać się można, jak istotne i doniosłe dziedziny życia zobrazowane zostały w „Roczniku". Staranny dobór materjałów, przejrzystość zestawień, obfitość i różnorodność tablic statystycznych, wszystko to składa się na całość cenną i interesującą, która znaleźć się powinna nie tylko w rękach każdego działacza społecznego, ale i tych wszystkich, których interesuje rytm życia społecznego i gospodarczego.

M. P.

—::o::—

Polityczne kazania księży.

Ks. prob. Kroplewski w **Dużym Konsinie** pow. Brodnica (Pomorze) wygłasza kazania, w których wymyśla na związki klasowe i socjalistów.

Np. na kazaniu w dn. 22 lutego straszył parafjan, że o ile przystąpią do zw. klasowego, to ich wyklnie, dzieci im nie ochrzci i t. d. Przytem mówił kłamstwa o socjalistach, przedstawiając ich, jako wrogów religji i t. p. Ks. Kroplewski zachwalał za to na kazaniu N. P. R.

Podobne kazanie, polityczne i agitacyjne, miał ks. proboszcz Mańkowski **w Lemborgu**, pow. Brodnica. Zamiast wygłaszać kazania o treści religijnej, księża używają ambony do agitacji na rzecz N. P. R. i Ch. D.!!!

Niestety, są i robotnicy z organizacji chrześcijańskich, którzy kolegów swych **kłamliwie** oczerniają przed księżmi. Pod pręgierz opinji publicznej oddajemy 2 takich robotników: Jasieńskiego Antoniego i Wieczyńskiego Jana z majątku Miliszewy (pow. Brodnica).

Ale groźby księży Kroplewskiego, Mańkowskiego i innych nie odstraszą robotników od socjalizmu; raczej — od kościoła, z którego księża robią trybunę wiecową.

Robotnicy.

W tych dniach nakładem Księgarni Robotniczej ukaże się dramat Bronisława Bakala

„ŚMIERĆ OKRZEI".

Zamówienia kierować należy do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17.

Czasopisma nadesłane

„Wiadomości Muzyczne". Nakładem Warszawskiego Związku Muzyków.

Nadużycia kolejowe.

Z kół kolejarskich donoszą nam:

Jeszcze nie ukończono śledztwa w sprawie nadużyć w Łodzi, Łowiczu i t. d., gdyż sprawy tyczące się nadużyć wyższej lub niższej administracji, zalegają od wielu miesięcy w Min. Kolei, czekając swojej kolejki, a już mamy w ręku dowody w nowej sprawie, tyczącej się starszego pracownika Wydziału Drogowego st. Miłosna, Jana Makarowicza.

Mimo różnych redukcji, mimo że Wydział Drogowy otrzymywał (wprawdzie „anonimowe") donosy na Makarewicza, jegomość ten siedzi mocno na swojem stanowisku, uważając, że nic mu nie zrobią te „chamy" (tak nazywa robotników odstępu Miłosna, którzy nie mogą ścierpieć jego nadużyć).

Za czasów rosyjskich Makarewicz brał, co się dało. Po złapaniu go przez żandarmów, został skazany na trzy miesiące za kradzież podkładów; z podkładów tych postawił sobie domy, które stoją po dziś dzień. Widząc, że mu to uchodzi, Makarewicz, w październiku 1924 r., załadował 2 furmanki podkładów w nocy, około zwrotnicy Nr. 1 i wywiózł w niewiadomym kierunku, co może potwierdzić zwrotniczy, który zwrócił na to uwagę. Odpowiedziano mu, że to rzecz Makarewicza, a nie jego.

Makarewicz posługuje się w swem gospodarstwie ludźmi, opłacanymi przez kolej: przy młócce zboża, rznięciu sieczki, kopaniu kartofli i t. p.

Józef Burny, gospodarz, mieszkający blisko stacji Miłosna, pobudował w 1924 r. stajnię z podkładów kolejowych, nabytych u Makarewicza, a dla zatarcia śladów pobielono ją wapnem.

Czy dyrekcja kolei nie widzi tego i nadal będzie tolerować podobne złodziejstwa?

Prawda, że Makarewicz ma już 76 lat, ale to nie upoważnia władz do tolerowania jego nadużyć.

Kolejarz.

—::o::—

Bandyta Popielarz i policjant Klim.

We wczorajszym „Robotniku" podaliśmy wiadomość o tragicznej obławie na bandytę w Sielcach pod Warszawą, ofiarą której padła 7-letnia dziewczynka, Marysia Jędrzejewska, która ugodzona kulą policjanta, poniosła śmierć na miejscu.

Wczoraj wieczorem zgłosiło się do redakcji naszej kilka osób, które przebieg wypadku w zgoła innem przedstawili świetle. Wedle ich opowiadania, bandyta Popielarz wcale uzbrojony nie był, a policjant Klim prowadził z Popielarzem przyjacielską rozmowę. Policjant Klim z bandytą Popielarzem znają się podobno od dziecka, gdyż razem wychowywali się i mieszkali w Żyrardowie.

Klim nietylko nie aresztował Popielarza, lecz miał ostrzedz bandytę, aby się ukrył, gdyż policja go poszukuje. Po tem ostrzeżeniu Popielarz zamknął za sobą furtkę i przeszedłszy dziedziniec, przelazł przez parkan do sąsiedniego ogrodu. Wtedy dopiero Klim oraz towarzyszący mu drugi policjant dali szereg strzałów przez furtkę. Jedna z tych kul trafiła nieszczęśliwą Marysię.

W tym czasie na bandytę Popielarza rzuciły się psy ogrodowe, które go dwukrotnie powaliły na ziemię, poraniły i podarły na nim spodnie i tylko interwencja ogrodnika Piotra Wiklaka ocaliła bandytę od rozjuszonych psów.

Słysząc gwar w sąsiedniej posesji, Wiklak przedostał się na dziedziniec domu przy ul. Baniowskiej Nr. 9, gdzie dowiedział się o postrzeleniu dziecka i o „poszukiwaniu" bandyty przez policję. Wiklak kilkakrotnie wskazał policjantom drogę, którą uciekał bandyta, lecz im wcale do pogoni nie było spieszno. Wprawdzie jeden z policjantów przelazł przez płot, ale uczynił to wtedy dopiero, kiedy Popielarz już mógł być bardzo daleko od Baniowskiej ulicy.

Bandyta wprost z Sielc udał się do brata swego, zamieszkałego przy ul. Wspólnej, któremu opowiedział, iż Klim ostrzegł go przed aresztowaniem.

Tak wygląda przebieg tragicznego wypadku w świetle osób, które odwiedziły naszą redakcję.

Żądamy od naczelnych władz policyjnych jaknajenergiczniejszego śledztwa i wyświetlenia tej sprawy.

Książki nadesłane

Stanisław Srokowski. Z krainy Czarnego Krzyża. Uwagi o Prusiech Wschodnich. Poznań, 1925. Nakładem Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

Wacław Zyndram - Kościałkowski. Odjazdy. Poezje. Warszawa, 1925. Nakładem Wydawnictwa Artystycznego „Południe".

Rainer Maria Rilke. Powiastki o Panu z 38-go tysiąca wydania oryginalnego tłomaczyli Marja Czabanówna i Witold Hulewicz. Str. 160.

Rocznik Bibljoteki Wyższej Szkoły Handlowej pod redakcją K. Kasperskiego, Konstantego Krzeczkowskiego, B. Miklaszewskiego. Rok II, zeszyt II. Nakładem W. S. H. str. 240.

—::o::—

Wydawnictwa 1-szo Majowe.

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów Partyjnych i członków Partji, oraz klasowych organizacji zawodowych, spółdzielczych i kulturalno - oświatowych, że z okazji Święta Majowego C. K. W. przygotowuje następujące wydawnictwa:

1) Wielki ilustrowany afisz Majowy, wykonany w sześciu kolorach, w cenie 1 zł. za egz.

2) Jednodniówkę Majową (ilustrowaną) w cenie 30 gr. za egzemplarz.

3) Pocztówki z pieśniami robotniczemi: a) „Czerwony Sztandar", b) „Na barykady", c) „Międzynarodówka", d) „Gdy naród do boju" — w cenie 5 gr. za sztukę.

4) Znaczki partyjne metalowe — w cenie 55 kr. za sztukę.

5) Portret tow. B. Limanowskiego na jedwabiu — w cenie 2 zł. 50 gr.

Przy zamawianiu większej ilości wydawnictw oznaczonych pod 2, 3, 4 i 5 — uwzględnia się 20 proc. rabatu.

Zamówienia należy nadsyłać do C. K. W. (Warecka 7), wpłacając należność z góry lub za zaliczeniem pocztowem.

Komitety partyjne wpłacają 60 proc. należności za zamówione wydawnictwa Majowe.

Ze względu na ograniczony nakład wydawnictw majowych, należy jaknajwcześniej nadsyłać zamówienia.

Sekr. Gener. CKW. PPS.

Wolne miejsca

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 inżyniera - mechanika kreślarza, 1 stenografistki niemiecko - polskiej, 1 maszynistki z korespondencją niemiecką, 2 agentów do sprzedaży artykułów papierowych, 10 agentów do sprzedaży artykułów spożywczych, 4 agentów do zbierania ogłoszeń, 5 agentów do ubezpieczenia, 2 agentów do sprzedaży papieru, 1 elektrotechnika-instruktora.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 majstra - ortopedysty, 1 galwanizera, 1 grawera na mosiądz i stal, 1 majstra na szyldy, 4 mechaników telefonicznych, 5 pomocników telefonicznych, 1 emaljera specjalisty na naczynia kuchenne, 6 elektromonterów, 7 modelarzy drzewnych, 10 kotlarzy miedzianych, 11 kotlarzy żelaznych, 1 introligatora, 1 krawca damskiego, 1 litografa na blachę, 1 hafciarki do robót kościelnych.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 109 służących, 1 służącego.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 nauczycielki francuzki z muzyką, 1 ogrodnika, 1 ogrodniczki, 1 leśnika-miernika, 1 kierowniczki ze średniem wykształceniem, oznajmionej z prowadzeniem gospodarstwa miejskiego, do Zakładu Wychowawczego, 1 wychowawczyni, 1 wychowawczyni - freblanki do Zakładu Sierot, 1 nauczyciela gimnastyki, 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 drogomistrza z kilkuletnia praktyką, 1 technika drogowego z dłuższą praktyką, 1 felczera weterynarji, 1 dentystki, 10 lekarzy wolnopraktykujących, 2 lekarzy rejonowych okręgowych do Sejmików, 2 lekarzy ordynatorów z prakt. psychjatr., 2 lekarzy asystentów, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 majstra na papę dachową, 1 majstra palacza do wypalania kafli, 2 kaflarzy formiarzy, 1 introligatora, 8 hutników butelkarzy, 4 hutników obrabiaczy, 4 hutników bańkarzy, 1 majstra mydlarskiego, specjalisty do gotowania mydła, 1 kowala.

—::o::—

Prowincja.

Łapy.

Jeszcze o osławionym p. Schmidtcie. — P. Schmidt jako dowódca straży ogniowej w Łapach.

(kor. własna)

Wielki działacz społeczny, p. Schmidt, o którym już wiele razy pisaliśmy, między innemi—postanowił rozbić istniejącą przy Z. Z. K. sekcję kulturalno - oświatową, niosącą ogromne usługi szerokim masom robotniczym.

Przedewszystkiem podstępnie przywłaszczył sobie, a następnie ofiarował organizującemu się w Łapach Ognisku YMCA wspaniałą orkiestrę dętą, stanowiącą własność Z. Z. K. Następnie zagarnął pod swą „komendę", zorganizowaną przez Z. Z. K. straż ogniową.

Skutki owej zachłanności są te, że w urządzonych klubikach YMCA p. Schmidt sieje „kulturę" przez rozpajanie młodzieży, utrzymując tajny wyszynk wódki — na kredyt. Salę wypożycza różnym przejezdnym, oraz organizacjom; — nie udziela jej tylko Z. Z. K., który chciał tam wygłosić cykl odczytów.

Z członków orkiestry p. Schmidt zrobił niewolników, a instrumenty opatrzył dla pewności, znakiem „P. K. P."

Spójrzmy teraz na straż ogniową. Straż, zorganizowana przez Z. Z. K., nie posiadając jeszcze dostatecznej ilości odpowiednich przyrządów, mimo to sprawnie i skutecznie niosła pomoc w czasie pożarów, jak m. in. w czasie pożaru warsztatów kolejowych w 1922 r.

P. Schmidt położył nieudolną rękę na sprawnym oddziale naszej straży.

Skutki owej opieki p. Schmidta są takie, że, gdy np. wybuchł pożar w domu Wajnera i straż stanęła na swych posterunkach, przywieziono beczki — ale... próżne; rozwinięto węże pożarowe,— ale nie można ich było połączyć, bo... zamki nie pasowały, a rozwiniętych i częściowo już połączonych wężów nie można było użyć, bo niestety, były popękane.

Nadbiegli wówczas pracownicy warsztatów z kubełkami i w mgnieniu oka pożar ugaszono. P. Schmidt zbierał laury...

Teraz ostatnio, dn. 9 kwietnia, znów nawiedził Łapy pożar. Przybył Schmidtowski oddział straży ogniowej. Przywlekli własnemi rękami beczki i pompy (wprawdzie straż posiada konie, ale są sfatygowane wożeniem siana, drzewa i t. d.) Uzbrojeni strażacy w siekiery, liny, bosaki, jęli rozstawiać się, prowadząc spory o miejsce. A tymczasem pożar się szerzył...

Sprowadzono puste beczki; posłano po wodę. Gdy po długiem oczekiwaniu, woda przybyła, rozpoczęło się dość ślamazarne dopasowywanie i łączenie wężów. Stojący obok kolejarz, przeszło pięćdziesięcioletni, widząc niedołęstwo młodych strażaków, pośpieszył im z pomocą.

Ale p. Schmidt jako komendant, spostrzegłszy obecność „postronnego" wpadł z furją na owego pomocnika, pytając podniesionym tonem o nazwisko.

Kolejarz, zajęty pasowaniem i łączeniem zamków węży pożarowych, odpowiedział że w tej chwili nie ma czasu na legitymowanie się. Pan Schmidt obrażony taką odpowiedzią, przywołał posterunkowego p. p. i, na rozkaz Schmidta aresztowano steranego pracą kolejarza. Zawleczono go, wśród ogólnego oburzenia, na posterunek policji za to widocznie, że pomagał w gaszeniu pożaru!

—::o::—

Głosy czytelników.

Skarga nieszczęśliwej matki.

P. Suffczyński, właściciel ogromnego majątku w Rosji, część majątku rozparcelował w roku 1915—17. Pomimo ogromnych długów, jakie na majątku ciążyły, 7 parceli sprzedał ludziom, którzy nie wiedzieli o obdłużeniu majątku — i to w ten sposób, **że dostał wszystkie pieniądze od 7 zainteresowanych osób, praw własności zaś nikomu nie dał, a następnie wyjechał do Polski.** Do pokrzywdzonych przez niego i my należymy.

Spostrzegłszy się, że p. Suffczyński nie chce nam dać tytułu własności, oraz dowiedziawszy się od osób postronnych o wielkiem zadłużeniu majątku, zwróciliśmy się do p. Suffczyńskiego, aby nam zwrócił pieniądze, lub dał prawo własności.

P. Suffczyński pieniędzy nie chciał zwrócić, ale przyrzekł solennie, że po wojnie, gdy odda ciążący na majątku dług—sprawę załatwi. Zaraz po tem wyjechał do Polski.

Przyszły rządy bolszewickie. Przecierpieliśmy straszną nędzę. Teraz udało nam się przyjechać do Polski, gdzie umieszczono nas w barakach dla emigrantów.Syn mój od roku chory jest na suchoty i nie mamy żadnych środków na leczenie go. Przyjechaliśmy do Polski żądać odszkodowania od p. Suffczyńskiego, który jest bardzo bogaty, a my nie mamy środków do życia. **Ale p. S. wogóle nas nie chciał przyjąć, a gdy wreszcie udało mi się z nim zobaczyć — o niczem nie chciał słyszeć, nie godząc się również na proponowany przezemnie sąd honorowy — i groził, że nas każe zaaresztować, o ile zwrócimy się do niego ponownie.**

Adwokat ,po przejrzeniu moich papierów, mówił mi, że sprawę wygrałabym najprawdopodobniej na drodze sądowej, ale wystąpienie na drogę sądową potrwałoby bardzo długo, a my tymczasem nie mamy za co leczyć chorego syna.

Michalina Gębarska.

Wiwatowanie na Zmartwychwstanie.

Bezsensowny zwyczaj pukania z petard i flowerów w święta wielkanocne zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Nie licząc całego szeregu kalek, jakich dziki ten zwyczaj rok rocznie przysparza, jest on prawdziwem utrapieniem dla tych, którzy mają w domu chorego, któremu konieczny jest spokój. Pozatem pamiętamy szkody, jakie wyrządziła przed dwoma laty petarda przy ul. Pańskiej, gdzie przeszło sto szyb rozbiła, a świeżo mamy do zanotowania dzikie zachowanie się pospólstwa na placu Grzybowskim.

Zdaniem naszem, ukaranie doraźnym aresztem kilkunastu wyrostków zła nie wyokrzeni i na przyszłą Wielkanoc możemy spodziewać się takiej samej kanonady. Śledztwo powinno — zdaniem naszem — być skierowane jedynie i wyłącznie do wykrycia sprzedawców materjałów wybuchowych, przedewszystkiem właścicieli drogerji, którzy wbrew zakazowi sprzedają wyrostkom kali chloricum.

Jeśli kilku farmaceutów odsiedzi cztery tygodnie za niedozwoloną sprzedaż materjałów wybuchowych, to można się spodziewać, że przyszła Wielkanoc będzie miała przebieg spokojny i nie będzie okresem udręki dla tysięcy chorych i ludzi nerwowych, żądnych świątecznego wypoczynku i spokoju.

Czytelnik.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

PREZYDJUM C. K. W.

Dziś o godz. 5-ej po poł. w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Towarzyszów członków Prezydjum C. K. W. prosimy o konieczne przybycie.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Ruch zawodowy.

OSTRZEŻENIE.

Były sekretarz Zw. strycharzy, Józef Kalinowski, korzystając z pieczęci Związku, dopuścił się szeregu nadużyć, przeto ostrzega się organizacje zawodowe i polityczne przed wspomnianym osobnikiem.

Przewodniczący Związku Strycharzy
K. Dobrowolski.

Ogólne zebranie pracowników handlowych członków i niečłonków odbędzie się w środę dn. 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Związku Handlowców (Sienna 16). Na porządku dziennym obrad aktualne zagadnienia pracowników umysłowych, zatrudnionych w handlu i sprawy organizacyjne.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej—Środowisko Warszawskie.

Kurs dla kierowników podkółek organizacyjnych odbędzie się w dn. 15—17 b. m. i obejmować będzie następujące wykłady:

1. Cele, zadania i ideologja Z. P. M. S.
2. Reforma szkolnictwa a młodzież.
3. Metodyka pracy samokształceniowej.
4. Organizacja kół samokształceniowych.

Pierwszy wykład odbędzie się w środę 15 b. m. o godz. 11 w lokalu W. O. K. R. PPS. (Al. Jerozolimskie 6, m. 3).

Tow. z prowincji winni zgłaszać się do sekretarjatu dzisiaj w godz 10—1 i 4—7 oraz jutro od godz. 9-tej.

Adres Sekretarjatu: Aleje Jerozolimskie 6.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Arrhenius. Jak powstają światy? Wyd. II, str. 167 — zł. 7.50
Haberkantówna. Z naszych wycieczek — „ 4.—
Malthus. Prawo ludności, str. 183 — „ 4.50
Mogilnicki. Dziecko i przestępstwo, wyd. II, str. 426 — „ 14.—
Orsza - Radlińska. Studjum pracy kulturalnej — „ 1.50

Z LITERATURY PIĘKNEJ.

Benoit. Panna de la Ferté, powieść, str. 320 — „ 5.40
Blei. Das grosse Bestiarium der modernen Litteratur, str. 398 — „ 10.50
Iwaszkiewicz. Księżyc wschodni, powieść, str. 292 — „ 6.—
Kraszewski. Hrabina Cosel, 2 tomy — „ 1.90
Maupassant. Miłość i inne nowele, str. 187 — „ —.95
„ Panna Fifi i inne nowele, str. 174 — „ —.95
Ostrowski. Sztandar na maszcie, powieść, str. 275 — „ 5.50
Parandowski. Longosa Dafnis i Chloe, sielanka miłosna, przekład z orygin. greck. str. 172 — „ 5.50
Spitteler. Konrad porucznik, obraz. Gustaw, sielanka, str. 322 — „ 6.—
Strug. Pokolenie Marka Świdy, powieść, str. 407 — „ 7.50

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM.

A. B. Na Sobór Watykański, list otwarty do całego Kościoła, str. 224 — „ 6.—
Czapiński. Państwo a Kościół, konkordat Polski z Rzymem — „ —.80
Daszyński. Pamiętniki, t. I, str. 266 — „ 6.—
Rosenzweig. Nowa ustawa o ochronie lokatorów — „ —.50
Rżewski i Szwarcman. Przewodnik dla urzędów stanu cywilnego, wyd. II, str. 464 — „ 12.—
Wasilewski. Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce — „ —.35

Życie gospodarcze.

ULGI DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ.

Ministerjum skarbu poleciło izbom skarbowym w Małopolsce, aby udzielały odroczeń płatności podatku gruntowego małorolnym dotkniętym klęską nieurodzaju także na wniosek zwierzchności gminnej. Wnioski takie gminy mają prawo przedstawiać izbom skarbowym bezpośrednio.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—26.75
Funty angielskie za 1—24.86
Floreny holend. za 100—207.60
Kor. czesko—słow. za 100—15.43
Franki szwajc. za 100—100.36
Korony austrjac. za 100 000—73.18
Liry włoskie za 100—21.30
Franki belgijskie za 100—26.19

—::o::—

KRONIKA.

Pogrzeb gen. Zielińskiego. Wczoraj odbył się w Krakowie uroczysty pogrzeb generała broni Zygmunta Zielińskiego.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°, najniższa 6°. W Zakopanem chmurno, temperatura rano 4°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie kraju pogodnie i ciepło, na zachodzie przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz; deszcz, poczem chłodniej. Słabe, na południu kraju umiarkowane, wiatry zachodnie.

Ogrody i parki otwarte do 11 wiecz. Począwszy od dnia dzisiejszego ogrody: Saski i Krasińskich oraz parki: Praski, Skaryszewski i Ujazdowski t. j. wszystkie posiadające oświetlenie będą otwarte do godz. 11 wiecz. aż do 1 października r. b.

Podmiejska komunikacja kolejowa. W min. kolei omawiana jest obecnie sprawa obniżenia opłat za przejazd pociągami podmiejskimi, które mają być niższe od cen biletów wykupywanych na pociągi dalekobieżne. Chodzi o rozwinięcie ruchu podmiejskiego, ułatwienie komunikacji mieszkańcom okolic podmiejskich ze stolicą oraz letnikom, nadto o zwolnienie od pasażerów podmiejskich—pociągów dalekobieżnych. Zniżka ta wynosić ma około 20 proc. w stosunku do taryfy normalnej.

Spór o opłaty miejskie do patentów. Warszawska izba skarbowa skierowała do magistratu szereg pism z żądaniem zwrotu różnym osobom większych kwot, pobranych tytułem dodatku do państwowych opłat patentowych. Izba skarbowa powołuje się na okólniki i zarządzenia ministerjalne, w myśl których dodatki komunalne należy pobierać nie od opłat patentowych, lecz od opłat, ustalonych w rozporządzeniu Rady Ministrów z d. 22.X.1922 r.

Z uwagi na to, że zarządzenia ministerjum skarbu narażają miasto na poważne straty i są — zdaniem radców prawnych — sprzeczne z ustawą z dn. 11 sierpnia 1923 r., magistrat postanowił zarządzenia ministerjum skarbu zaskarżyć do Najwyższego trybunału administracyjnego.

Korespondencyjne kursy języka Esperanto. Stowarzyszenie Esperantystów „Laboro" (Praca) zorganizowało korespondencyjne kursy esperanckie, przy pomocy których każda jednostka ma okazję gruntownego poznania Esperanta drogą wymiany listów i książek. Po informacje odnośnie zapisów zwrócić się piśmiennie należy do p. Ignacego Kossa, generalnego sekretarza Stow. Esper. „Laboro", Warszawa, Leszno 28.

Frekwencja w teatrach miejskich. W ciągu marca frekwencja w teatrach miejskich, w porównaniu z frekwencją w lutym, wykazuje następujące zmiany: w Operze przedstawienia wieczorne wykazują w marcu przeciętnie 44 proc. kompletu kasowego (w lutym 46,7 proc.). W teatrze Narodowym przedstawienia wiecz. przyniosły w marcu 64,2 proc. kompletu kasow. (w lutym 53,8 proc.). Frekwencja osobowa sięgała 82 proc., gdy w lutym wynosiła ona tylko 74 proc. W teatrze Letnim frekwencja osobowa sięgała w marcu 34,9 proc., gdy w lutym wynosiła ona 63,1 proc. Przedstawienia wieczorne w tym teatrze wykazują w marcu 25 proc. kompletu kasowego, gdy w lutym odpowiednia cyfra stanowiła 46,5 proc.

Wagony tramwajowe. Nadeszły wreszcie wszystkie przyczepne wagony tramwajowe, zamówione w r. ub. w Belgji i Włoszech. W r. 1923 otrzymano i uruchomiono 15 wagonów belgijskich i 15 włoskich. Dostawa pozostałych 15 wagonów belgijskich rozpoczęła się w r. b. i obecnie została ukończona. W ten sposób Warszawie przybyło w końcu r. z. i w początkach r. b. 45 nowych wagonów przyczepnych, które obecnie są już wszystkie uruchomione. Wobec jednak znacznego wzrostu frekwencji, w tramwajach w dalszym ciągu panuje przepełnienie. Dostawa zamówionych w r. b .160 wagonów (70 motorowych i 90 przyczepnych) ma się rozpocząć 1 lipca b. r. A zatem obecne przepełnienie usunięte będzie dopiero pod koniec r. b. (—)

WYPADKI.

Echa zajść na pl. Grzybowskim. W związku z wczorajszą notatką o zajściach na pl. Grzybowskim zaznaczyć należy, że p.p. Aleksander Dobrowolski, artysta malarz, oraz Marjan i Bronisław bracia Zełwietz — urzędnicy głównego urzędu poczt i telegrafów, wracali z wizyty świątecznej i. ujrzawszy tłum ludzi, zbliżyli się zwabieni ciekawością i wówczas zostali zatrzymani i odprowadzeni do komisarjatu, ponieważ nie posiadali przy sobie legitymacji. W komisarjacie, po ustaleniu osobistości i, po przeprowadzeniu dochodzenia, stwierdzono, że wspomniani trzej nie brali udziału w ekscesach, przeto tegoż dnia zostali zwolnieni.

Bratobójstwo. W mieszkaniu rodziny Łazickich przy ul. Targowej Nr. 64 wynikła sprzeczka rodzinna w czasie której 22-letni Henryk Łazicki, robotnik, będąc pijany, rzucił się na ojca swego. W obronie ojca stanął starszy syn, 24-letni Stefan, uliczny czyściciel obuwia, który schwycił nóż kuchenny i ugodził nim brata Henryka w klatkę piersiową w samo serce. Raniony zdołał wyjść do sieni, gdzie upadł i życie zakończył. Na alarm nadbiegł policjant, który bratobójcę aresztował. Ponieważ był on bardzo pijany, badanie jego odłożono aż do wytrzeźwienia.

Napad i ujęcie rabusia. Na ul. Radzymińskiej przed domem Nr. 61 na przechodzącego pijanego Jana Wróblewskiego, kolejarza napadło dwóch nieznanych sprawców, którzy bijąc usiłowali go ograbić. Na krzyk napadniętego nadbiegł posterunkowy, lecz napastnicy zbiegli. Wróblewskiego, jako pijanego, sprowadzono do komisarjatu, skąd po stwierdzeniu, że jest silnie potłuczony przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie został na kuracji. Dochodzenie ustaliło, że jednym z napastników był Wiktor Gadomski, poszukiwany przez policję.

Zbrodniczy napad. Na ul. Chmielnej w pobliżu Żelaznej niewykryty sprawca ugodził nożem w plecy 32-letniego Stanisława Solczaka, murarza. Ranionego opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Znowu oberwanie się balkonu. W domu Nr. 12 przy ul. Konopackiej z wysokości I piętra, wskutek nagromadzenia się jednocześnie sześciu gości świątecznych, pod ciężarem ich oberwał się balkon drewniany, przyczem wszyscy znajdujący się na balkonie spadli na chodnik uliczny. Są to: Urszula Roguska, Józef Kowalewski. Stanisława Rybczyńska, Zygmunt Puczewicz, Adam Zieliński, Eugenja Sobieska. Lekarz Pogotowia stwierdził u Roguskiej uszkodzenie kręgosłupa i ogólne potłuczenie, zaś u Kowalewskiego wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie, przeto te dwie osoby w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Pozostałym poszwankowanym udzielono pomocy na miejscu.

Dziecko uduszone przez matkę. Zamieszkała przy ul. Krochmalnej Nr. 18 Janina Koszykowska, będąc znużona zasnęła i podczas snu przygniotła dziecko swe 17-dniowe płci męskiej. Gdy rano Koszykowska obudziła się, zastała dziecko swe już martwe.

Pożary. Przy ul. Włodarzewskiej Nr. 7, w mieszkaniu Franciszka Wiśniewskiego i Wacława Zakrzewskiego — od silnie rozpalonego pieca kuchennego, zapaliło się przepierzenie drewniane. Pożar ugasił III oddział straży ogniowej.

— Przy ul. Jagiellońskiej Nr. 25 od rury piecyka żelaznego wynikł pożar w drewnianym parterowym domku zajmowanym na mieszkanie ogrodnika, Henryka Ryszarda Skubaczewskiego. Ogień, mając podatny materjał łatwopalny, szybko się rozszerzał i był dostrzeżony dopiero przez strażaka z czatowni praskiego oddziału straży. Na ratunek przybyły trzy oddziały straży ogniowej, lecz czynny był tylko praski, który w ciągu pół godziny pożar ugasił. Oprócz mieszkania Skubaczewskiego, który zdołał uratować tylko rzeczy, spaliła się również wozownia sąsiadująca z tym domkiem, należąca do właściciela domu Wacława Wodzyńskiego. Zawdzięczając energicznej akcji ratunkowej uratowany został budynek nowego kina „Latos" p. Jarosza, który dotykał palącego się budynku.

——::o::——

Program koncertów radiofonicznych

na środę, 15 kwietnia.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—18.50 — koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kierunkiem p. A. Adamusa: 1) Fantazja z op. „Baron cygański" I. Straussa, 2) Pieśń „Ninon" Tosti'ego, 3) Mój kuzyn Nick — one - step. Wykład naukowy in E. Porębskiego.

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 18.00 — 19.00 — koncert.

Paryż Radio-Paris (1750 m.) Godz. 12.30 — koncert orkiestry i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16.10 — 18.00 — koncert popołudniowy; godz. 20.30 — muzyka ludowa; godz. 22.00 — muzyka do tańca.

Berlin (505 m.) Godz. 16.30 — 18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30 — koncert orkiestry i popisy solistów.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 20.30 — 23.30 — koncert orkiestry i śpiewy solowe.

Wrocław (418 m.) Godz. 17.00 — 18.00 — muzyka kameralna; godz. 20.30 — koncert kwartetu.

Praga (570 m.) Godz. 17.00 — 18.00 — Jazz-Band; godz. 20.00 — 22.00 — koncert orkiestry.

Moskwa (1010 m.) Godz. 13.30 — 14.30—koncert.

Bruksela (265 m.) Godz. 17.00 — koncert; godz. 20.15 — koncert.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś wieczorem zamiast zapowiedzianego „Rigoletto" grana będzie opera „Faust" z „Nocą Walpurgji". Jutro „Don Juan".

Teatr Narodowy. Dziś „Uciekła mi przepióreczka". W niedzielę po południu „Ptak".

Teatr Letni. Codziennie „Wygnany Eros".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Codziennie „Kniaź Patiomkin".

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy razy „Djabeł i karczmarka". W sobotę premjera nowej sztuki Mikołaja Jewreinowa p. t. „Okręt Sprawiedliwych".

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna Grzesznica".

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 8-ej „Tajemniczy Dżems".

Teatr Popularny. Najbliższą premjerą będzie sztuka „Dom Podrzutków".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie „Hallo Ciotka".

Teatr „Szkarłatna Maska" (Jasna 3). Znakomity drugi program „Szkarłatnej Maski", na który składają się świetne sztuki „Tango śmierci", „Symulacja" i „Napiętnowana", ukaże się jeszcze tylko kilka razy, ustępując miejsca trzeciemu programowi, którego premjera odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia.

Z Filharmonji. Solistą jutrzejszego wielkiego koncertu symfonicznego będzie najwybitniejszy współczesny skrzypek francuski Jaques Thibaud. Program wypełnią dwa koncerty skrzypcowe Mozarta i Brahmsa, oraz symfonja Haydna i poemat symfoniczny Morawskiego „Never more". Dyryguje G. Fitelberg.

Najbliższe występy gościnne w operze. Dziś miał wystąpić w „Rigoletto" gościnnie po raz pierwszy w Warszawie tenor liryczny p. Roberto d'Alessio — występy jego ulegają opóźnieniu. Wobec czego pierwszy występ gościnny tego śpiewaka odbędzie się dopiero w poniedziałek 20 b. m. w „Cyganerji". We wtorek zaś 21 b. m. rozpoczynają się w „Tosce" występy gościnne p. Woronicz.

——::o::——

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.